**Dziś pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Niedziela 10 maja 1936 r. Nr. 132

# Abisynja zostanie wcielona do Włoch

## i otrzyma ustrój prowincji starorzymskiej

RZYM (PAT). Virginio Gayda pisze na łamach „Giornale d'Italia", że okupacja terytorjum Abisynji już prawie całkowicie przeprowadzona, może być tylko całkowita i ostateczna.

**Zagadnienia terytorjalne Abisynji mogą być rozwiązane tylko przez zwykłe wcielenie do Włoch.** Anekcja ta odpowiada prawu włoskiemu, wypływającemu ze zwycięstwa odniesionego oraz prawu ludności tubylczej do spokoju, ładu i opieki, czego ludność ta domaga się od rządu włoskiego.

RZYM (PAT). W związku z wiadomością o zwołaniu na 9 b. m. wielkiej rady faszystowskiej i rady ministrów panuje tu przekonanie, że **rada faszystowska, która jest kompetentna w sprawach zmiany granic państwa, zadecyduje w sposób nieodwołalny o przynależności Etjopji do Włoch oraz o formie przyszłego ustroju Etjopji.**

W kołach faszystowskich krążą pogłoski, że wielka rada nie ogłosi zwykłej i bezpośredniej aneksji Etjopji do Włoch, ale dokona aktu włączenia Etjopji do włoskich posiadłości kolonjalnych. Nie brak nawet przypuszczeń, że **forma przynależności Etjopji do Włoch nawiązywać będzie do ustroju prowincyj starożytnego Rzymu, przyczem pierwszym prokonsulem rzymskim w Etjopji mianowany ma być marszałek Badoglio, któremu podlegać będą lokalni gubernatorzy o stosunkowo szerokich kompetencjach.**

Ponadto wyrażana jest tu opinja, że **stosunek prawnopolityczny Etjopji do Włoch przypominać będzie stosunek, istniejący między W. Brytanją a Indjami.**

## „Liga Narodów powinna istnieć"

### Mussolini o wojnie i planach na przyszłość

RZYM (PAT). „Daily Mail" ogłasza następujący wywiad z Mussolinim:

„Powszechnie ustalone jest, iż należy zreorganizować Ligę Narodów—oświadcza na wstępie Mussolini. — Włochy już podjęły w tej sprawie inicjatywę. Wydarzenia czynią sprawę tej reformy jeszcze bardziej pilną, a Włochy chcą wziąć udział w pracy nad tą reformą.

Teza moja brzmi: **Liga Narodów może i powinna istnieć, lecz nie powinna mieć żądań ponad siły.**

Włochy wobec istnienia sankcyj musiały zachowywać się wobec Ligi z największą rezerwą, jednakże zawsze gotowe są do współpracy na rzecz szczerego i konkretnego zbliżenia między wielkiemi państwami zachodu, które muszą się wreszcie porozumieć, gdyż **ich walka między sobą grozi ruiną całej cywilizacji europejskiej.**

Proszę powiedzieć czytelnikom angielskim, że **Włochy jak najformalniej pragną pokoju, dowiodły tego i będą rozwijać swoją politykę zagraniczną w celach pokojowych.**

**Byłem, jestem i będę gotów zawsze potwierdzić, że polityka moja nie miała i nie ma żadnych intencyj szkodzenia w czemkolwiek interesom Imperjum Brytyjskiego.** Tylko ludzie ślepi, lub złej wiary mogą twierdzić coś przeciwnego.

**Włochy ani obecnie, ani w przyszłości nie mają żadnych aspiracyj w stosunku do Egiptu.** Uważam ten kraj za państwo niepodległe, nie afrykańskie, lecz śródziemnomorskie. Z państwem tem Włochy były i będą zawsze w najlepszych stosunkach.

**Włochy nie mają żadnych interesów politycznych w Sudanie i Palestynie.** Popełnia się błąd, przypisując Włochom odpowiedzialność za rozruchy pomiędzy Arabami i Żydami.

Ambulanse angielskie nigdy nie były bombardowane umyślnie przez lotników włoskich. **Delegaci różnych Czerwonych Krzyżów byli zabijani i ranieni przez Abisyńczyków zbyt zacofanych na to, aby szanować jakieś godła symboliczne.** Co się tyczy gazów, to bar. Aloisi mówił o tem jasno w Genewie. Dr. Winkler z Czerwonego Krzyża Holenderskiego leczył zaledwie jednego rannego, jak zdawało się od gazów, jednego wśród setek ranionych.

Co się tyczy metod wojennych stosowanych przez Abisyńczyków, to nie zmieniły się one i nadal przerażają cały świat. Gdyby naród angielski widział zdjęcia robotników wymordowanych w warsztatach Gondranda, zdawałby sobie sprawę ze stopnia okrucieństwa, do którego dochodzą szoanie.

**Pokój będzie podyktowany w duchu rzymskim i nie może być kulawym. Rozstrzygnie on zagadnienie abisyńskie raz na zawsze wyłącznie dzięki naszemu poświęceniu, naszej krwi, naszym pieniądzom, bez żądania czegokolwiek od innych".**

### RAS SEJUM PODDAŁ SIĘ

ASMARA. (PAT). — Ras Sejum, jeden z wybitniejszych generałów abisyńskich, dowódca armji na froncie północnym poddał się dowódcy 3-ego korpusu wojsk włoskich w Sokota.

### RUCH KOLEJOWY WZNOWIONO

RZYM, (PAT). — Agencja Stefani donosi, iż ruch na kolei Addis Abeba — Dzibuti został wznowiony po 2-dniowej przerwie. Bandyci zagrażają narazie bezpieczeństwu kolei, jednakże za kilka dni wzdłuż kolei i na dworcach umieszczone będą straże z wojsk askaryjskich i włoskich, co pozwoli na normalny ruch kolejowy.

### MASAKRA GROZIŁA OFICEROM BELGIJSKIM.

BRUKSELA, (PAT.) Major Debois po powrocie z Abisynji oświadczył, że wszyscy oficerowie misji belgijskiej musieli uciekać, pozostawiając swój bagaż w obawie przed masakrą ze strony żołnierzy abisyńskich.

### LWY PADŁY OFIARĄ BANDYTÓW.

RZYM (PAT.) Agencja Stefani donosi z Addis Abeby, że wśród ruin pałacu cesarskiego znaleziono m. in. cztery lwy Negusa, zabite przez bandytów, którzy odcięli łapy celem sprzedania pazurów, będących przedmiotem handlu w Abisynji.

## W Harrarze wybuchły rozruchy

LONDYN (PAT). — Według relacji otrzymanej od konsula w Harrarze poseł W. Brytanji, Sidney Barton donosi, że w Harrarze zaszły wydarzenia takie same, jak w Addis-Abebie: Strzelanina, rabunki i grabierze.

Konsul na czele 40 policjantów usiłował dopomóc władzom lokalnym abisyńskim przy utrzymaniu porządku aż do przybycia Włochów. Do godz. 18-ej onegdaj, ani konsulat ani sąsiedni szpital z personelem szwedzko-fińskim nie były atakowane.

Nad ranem strzelanina ustała, ale rabunki trwają. Konsul w raporcie donosi, że jego zdaniem Włosi są o 15 klm. od miasta. Żadnych ofiar wśród Europejczyków niema.

## Wiadomości z całej Polski

### WYROK NA BOMBIARZA

W Sądzie Okręgowym w Katowicach zakończył się wczoraj proces przeciwko Janowi Koźmińskiemu z Będzina, oskarżonemu o dokonanie zamachu bombowego w dniu 7 marca r. b. na biura wydawnictwa „Polski Zachodniej" w Katowicach. Sąd. po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora i obrońcy wydał wyrok, skazujący Koźmińskiego na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

### EMIGRANCI WRACAJĄ DO POLSKI

Do Poznania przybył nowy transport reemigrantów z Francji, złożony ze 170 osób. Po krótkim postoju w Poznaniu i otrzymaniu posiłku, reemigranci odjechali w swe rodzinne strony.

### POZNAŃ ŻĄDA OBNIŻKI KOMORNEGO

W Poznaniu odbyło się wczoraj zgromadzenie lokatorów, zwołane przez zarząd główny Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję z żądaniem obniżenia komornego w nowych domach o 25%, w domach starych o 10%, obniżenia podatku od lokali o 50%, rozszerzenia ustawy o **ochronie lokatorów na wszelkie lokale, przemysłowe i mieszkania 6-ciopokojowe.**

### ZAMACH SAMOBÓJCZY NARZECZONYCH

Pomiędzy Staremi Kwiejcami a Kamiennikiem w pow. Czarnkowskim znaleźli funkcjonarjusze straży granicznej trupa samobójcy, wiszącego na drzewie. Samobójca powiesił się w towarzystwie swej narzeczonej. Kobieta uniknęła śmierci, gdyż szalik, na którym wisiała, zerwał się. Znaleziono ją nieprzytomną pod drzewem. Denatkę zabrano na posterunek policji. Powody tragicznego kroku młodych ludzi nie są znane.

### ZDERZYŁY SIĘ DWA SAMOLOTY

Wczoraj krótko po godz. 10-ej zderzyły się w Skokach w pow. wągrowieckim dwa samoloty ćwiczebne. Jeden z samolotów runął na ziemię i pogrzebał pod szczątkami załogę, składającą się z oficera i podoficera. Drugi samolot zdążył lądować, lecz wskutek nierównego terenu skapotował. Jeden z lotników wyskoczył ze spadochronem, jednak spadochron nie rozwinął się i lotnik zabił się na miejscu.

Jak się dowiadujemy, śmierć ponieśli: por. obserwator Janusz Śliwiński, sierżant Ozorkiewicz i st. sierż. Adamczyz Podoficer Lubiejewski wyszedł z wypadku bez **szwanku.**

## Obrót towarowy z zagranicą pod kontrolą

**Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła wprowadzenie zakazu przywozu wszystkich towarów. Wprowadzenie generalnego zakazu przywozu wszystkich towarów ma na celu sharmonizowanie zarządzeń kontroli towarowej z wprowadzoną ostatnio kontrolą dewizową. Przydział dewiz pod kątem widzenia potrzeb rynku wewnętrznego, jak i wykonania zobowiązań umownych wobec zagranicy, ma być oparty na przydziałach kontyngentowych.**

**W związku z tą uchwałą, Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą. Dekret ten przewiduje powołanie do życia komisji obrotu towarowego, której zadania będą polegały na kontrolowaniu tranzakcyj eksportowych (przyjmowanie zgłoszeń wywozowych oraz wystawianie zaświadczeń walutowych).**

### MISJA SOWIECKA PRZYBĘDZIE NA LITWĘ.

Prasa litewska podaje, że bawiący obecnie w Moskwie na zaproszenie sowieckich władz wojskowych szefowie sztabów generalnych Litwy, Łotwy i Estonji zaprosili przedstawiciel armji czerwonej dla poznania się z organizacją wojska w tych państwach. Termin rewizyty nie został podobno jeszcze ostatecznie ustalony, odwiedziny te mają jednak nastąpić w niedługim czasie.

Kursują również pogloski, że niezależnie od oficjalnej rewizyty do Litwy przybyć ma specjalna sowiecka delegacja wojskowa celem bliższego poznania się z armją litewską i zbadania możliwości jej **reorganizacji i rozbudowy.**

## Przykład idzie z Kielc

### jak popierać walkę z bezrobociem

Z inicjatywy starosty Porębalskiego odbyła się w Kielcach konferencja przedstawicieli zakładów przemysłowych, w celu zwiększenia w tych zakładach stanu zatrudnienia. Apel starosty nie pozostał bez echa, każdy bowiem z właścicieli zakładów zobowiązał się przyjąć do pracy jeszcze w bież. miesiącu w zależności od przedsiębiorstwa od 10 do 30 bezrobotnych.

Jednocześnie p. starosta zwrócił się z apelem o składanie ofiar na jego ręce, celem zwiększenia stanu zatrudnienia. **Pierwsi na apel pośpieszyli kolejarze, składając na walkę z bezrobociem 250 zł.** zamiast wieńca na trumnę dyrektora P. K. P. w Radomiu inż. Rogińskiego.

## Czwarta ofiara afery „Phoenixa"

WIEDEŃ (PAT). W Susak w Jugosławji popełnił samobójstwo wydawca wiedeńskiego dziennika „Sonn- und Montags - Zeitung" — Ernest Klebinger. Był on wmieszany w aferę „Phoenixa". W tych dniach cofnięto mu koncesję na wydawanie dziennika, który przeszedł na własność Frontu Ojczyźnianego.

Klebinger jest czwartą osobą, która popełniła samobójstwo w związku z aferą „Phoenixa".

## Wieści ze świata

### ARABOWIE DOMAGAJĄ SIĘ RZĄDU NARODOWEGO.

Uchwała arabskiego komitetu strajkowego, dotycząca niepłacenia podatków obowiązywać ma, dopóki władze brytyjskie nie zgodzą się na wstrzymanie emigracji żydowskiej do Palestyny, a strajk trwać ma, dopóki nie zostaną przyjęte postulaty arabskie, wśród których znajduje się żądanie ustanowienia rządu narodowego.

### PIERWSZA KOBIETA MINISTREM FRANCUSKIM?

Prasa francuska twierdzi, że możliwe jest, iż przy tworzeniu nowego gabinetu po raz pierwszy obejmie tekę w rządzie kobieta. W kołach parlamentarnych mówią o objęciu Ministerstwa Zdrowia Publicznego przez panią Germenę Picard-Roche.

### WYNIK WYBORÓW DO SENATU EGIPSKIEGO.

W dniu wczorajszym odbyły się w Egipcie wybory do senatu. Na 79 mandatów do obsadzenia, wafdyści zdobyli 62 mandaty. 52-ch senatorów będzie mianowanych.

### STRAJKI STUDENCKIE W CZECHOSŁOWACJI.

Studenci wydziału prawnego uniwersytetów w Pradze, Brnie i Bratysławie ogłosili dwudniowy strajk protestacyjny przeciwko przedłużeniu aplikacji adwokackiej.

### USTAWA PRZECIW KORUPCJOM.

Posłowie stronnictwa Niemców sudeckich złożyli w Izbie praskiej projekt ustawy antykorupcyjnej. Projekt przewiduje m. in. za korupcję, przekraczającą 2.000 koron, karę więzienia do 5 lat, a jeżeli korupcji dopuścił się poseł, senator lub członek sejmiku krajowego — do 10 lat.

### IZBY PRACY NA ŁOTWIE.

Rząd łotewski uchwalił projekt ustawy o izbie prac, która zajmować się będzie potrzebami świata pracy i podniesieniem poziomu socjalnego, gospodarczego i kulturalnego tego świata. Poza tem izbą kierować będzie działalnością związków zawodowych.

### SAMOLOT OTWARTY W STRATOSFERZE.

Znany pilot sowiecki Szewczenko wzniósł się wczoraj na samolocie otwartym do stratosfery, osiągając wysokość 11.100 metrów.

### BANDYCI W BANKU.

Do Banku Narodowego w Lacona wtargnęło dwóch bandytów, którzy zastrzelili prezesa banku Salisburga, lecz zmuszeni zostali do ucieczki, nic nie zrabowawszy.

### JAZDY PRÓBNE OLBRZYMA MORSKIEGO.

Wpobliżu wyspy Arran odbył nowy angielski olbrzym morski „Queen Mary" swe jazdy próbne celem zbadania maksymalnej szybkości statku. Aparaty miernicze stwierdziły, że szybkość maksymalna wyniosła w trzech jazdach: 32,14 mil, 32,43 i 32.84 mile/godz. Ażeby osiągnąć pełną szybkość, potrzebował statek 10, względnie 11 minut i tyleż czasu, aby szybkość tę stracić.

### BOMBA W REDAKCJI

Ubiegłej nocy w domu mieszczącym redakcję dziennika socjal-demokratycznego „Nytid" w Gothemburgu (Szwecja), wybuchła bomba, co spowodowało pożar, który jednak wkrótce ugaszono. Szkody są nieznaczne i dziennik mógł ukazać się normalnie. Sprawca podłożenia bomby jest narazie nieznany.

# Dymisja prez. Banku Polskiego

## wywołała wielkie wrażenie w kołach gospodarczych i politycznych

**Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do prośby pana prezesa Banku Polskiego ministra Adama Koca, zwolnił go w dniu wczorajszym ze stanowiska prezesa rady Banku, a wobec niedyspozycji wiceprezesa Banku p. ministra Jana Piłsudskiego powierzył tymczasowo p. ministrowi Kocowi pełnienie obowiązków prezesa rady Banku Polskiego do czasu mianowania następcy.**

Wiadomość o dymisji prezesa Banku Polskiego, płk. Adama Koca, rozeszła się w pierwszych godzinach popołudniowych i wywołała zrozumiałe wrażenie w kołach finansowo-gospodarczych i politycznych.

Pogłoski o zamiarze ustąpienia płk. Koca z prezesury Banku Polskiego obiegały już od pewnego czasu, ściśle mówiąc od chwili powzięcia decyzji wprowadzenia w Polsce zarządzeń dewizowych. Prezes Koc był tym zarządzeniom przeciwny, wypowiadając się za utrzymaniem swobodnych form obrotu walutowego.

Różnica zdań w tej mierze zaznaczyła się już przed kilku miesiącami, kiedy po raz pierwszy wystąpiono z projektem wprowadzenia ograniczeń dewizowych. Sprzeciw prezesa Koca, który w owym czasie był wiceministrem Skarbu, spowodował odłożenie decyzji w kwestji walutowej do ostatnich dni kwietnia r. b.

Kiedy zapadła decyzja wprowadzenia ograniczeń dewizowych, prezes Koc zgłosił prośbę o zwolnienie ze stanowiska prezesa Banku Polskiego. Prośba ta została dopiero teraz uwzględniona i ustąpienie płk. Koca podane do wiadomości publicznej.

Niektóre koła próbują w ustąpieniu prezesa Koca dopatrywać się również pewnych znamion politycznych. Jak się zdaje, przypuszczenia te nie są oparte na bardziej realnych podstawach.

Koła finansowo-gospodarcze interesują się głównie kwestją następcy na stanowisku prezesa Banku Polskiego. Wszystkie głosy opowiadają się jednomyślnie za tem, aby prezesura instytucji emisyjnej złożona została w wypróbowane i fachowe ręce.

Panuje powszechne przekonanie, iż polityka walutowa, zmierzająca do zapewnienia trwałości złotego, będzie nadal utrzymana. Niewzruszona stałość waluty polskiej jest zasadą linji politycznej w dziedzinie finansowej.

# Negus przybył do Jerozolimy

## i zamieszkał w starej dzielnicy miasta

HAIFA, (PAT). — Wczoraj z rana zawinął do przystani w Haifie krążownik „Entreprise".

Cesarz, cesarzowa, ras Kassa i świta w strojach narodowych abisyńskich zostali powitani przez burmistrza i dostojników Haify. Cesarz wraz z otoczeniem i eskortą udał się natychmiast na dworzec morski do pociągu idącego do Jerozolimy.

W 2 godziny po odjeździe cesarza trwało jeszcze wyładowywanie bagażu, zawierającego skrzynie ze złotem, materjały odzieżowe i t. p.

Skrzynie wyładowane z okrętu zajęły 4 metry wybrzeża, piętrząc się na wysokość wzrostu ludzkiego. Bagażu tego strzeże pilnie policja.

KAIR (PAT) — Onegdaj wieczorem na żądanie z Jerozolimy wysłano samolotami wojska angielskie do Palestyny, aby zapobiec przewidywanym nowym rozruchom arabskim.

JEROZOLIMA (PAT). — Negus z rodziną w otoczeniu świty przybył wczoraj po południu specjalnym pociągiem do Jerozolimy. Na dworcu powitali Negusa dowódca wojsk lotniczych obszaru mandatowego i okręgowy komisarz Jerozolimy. Z dworca Negus wraz z rodziną udał się do zarezerwowanych dla niego apartamentów w starej dzielnicy miasta.

# Blum wzywa komunistów do rządu

## Jednak nie chcą skorzystać z zaproszenia

PARYŻ (PAT). — Na łamach „Le Populaire" dep. Blum wzywa komunistów do udziału w przyszłym rządzie.

„Zwycięstwo frontu ludowego, pisze on, nie byłoby, zdaniem naszem, kompletne, gdyby komuniści nie przyłączyli się do nas w sprawowaniu zdobytej władzy. Rozczarowanie z tego powodu byłoby wielkie, nietylko w naszych szeregach, ale i niewątpliwie poza nami.

Słowa sekretarza generalnego partji komunistycznej Thoreza, że komuniści nie wezmą udziału w rządzie, potwierdza ją jedynie deklarację, składane w przeddzień wyboru. Zaszły jednak od tego czasu dwa nowe fakty: 1) komuniści rozporządzają w łonie większości liczbą posłów, przewyższającą wszelkie poprzednie obliczenia i 2) wbrew powszechnym przewidywaniom, rząd frontu ludowego nie będzie tworzony przez radykałów socjalnych, lecz przez socjalistów, z którymi komuniści są związani dotychczasową jednością działania i nadzieją na jedność organiczną".

Wkońcu Blum wyraża życzenie, by wspólne sprawowanie władzy zjednoczyło jeszcze ściślej socjalistów i komunistów.

Natomiast „L'Humanite" oświadcza, że komuniści stać będą nadal na swem stanowisku i nie wezmą udziału w rządzie. Poza tem organ komunistyczny ogłasza pismo skierowane do wszystkich stronnictw frontu ludowego, proponujące zwołanie na wtorek do Paryża zebrania wszystkich wybranych z ramienia frontu ludowego.

# Artystka wypadła z samolotu

## ponosząc śmierć na miejscu

BIARRITZ (PAT). — W czasie lotu nad położoną wpobliżu Biarritz wsią wypadła z samolotu, prowadzonego przez Gonzalo de la Gandara, zięcia markiza Soriano, artystka Germena Rucart, ponosząc śmierć na miejscu.

Po wylądowaniu lotnik oświadczył, że Rucart wstała nagle ze swego miejsca i wypadła, zanim zdążył on ją zatrzymać. Przyczyna wypadku jest dotychczas nieznana.

# Państw. przedsiębiorstwo osadnicze

Jak się dowiadujemy, utworzone zostało w Warszawie pod nazwą „Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze S. A." państwowe przedsiębiorstwo, mające organizować i kierować emigrację kolonizacyjną z Polski do krajów zamorskich.

Akcjonarjuszami przedsiębiorstwa są Państwowy Bank Rolny, Pocztowa Kasa Oszczędności i Bank Gospodarstwa Krajowego. Prezesem rady nadzorczej „Międzynarodowego Tow. Osadniczego" został podpułk. Stamirowski, będący równocześnie wiceprezesem Państwowego Banku Rolnego. Wiceprezesem rady przedsiębiorstwa osadniczego jest znany pisarz podróżniczy, mjr. Lepecki.

Dyrektorem zarządzającym mianowany został mjr. Wasung Tadeusz, który przed pewnym czasem z posady w P. K. O. przeszedł do centrali M. S. Z. do służby konsularnej, zastępcą dyrektora mianowany został kpt. Kopczyński.

„Międzynarodowe Tow. Osadnicze" urządza swoje biura w gmachu Państwowego Banku Rolnego.

Jak słychać, nowe przedsiębiorstwo państwowe wyzyskać ma możliwości kierowania osadniczej emigracji rolnej z Polski przedewszystkiem do krajów Ameryki południowej. Mówi się o nowych terenach kolonizacyjnych w Brazylji i Peru.

# Banda młodocianych włamywaczy

KRÓLEWIEC (PAT). — „Konigsberger Tageblatt" pisze, że w mieście Preussisch Holland (rejencja królewiecka) policja wykryła bandę młodocianych włamywaczy, która grasowała już od roku, dokonawszy w tym czasie 33 włamania. Przywódcami bandy byli dwaj chłopcy 15 i 14-letni, pozostałymi członkami byli dwaj chłopcy w wieku 14 i 13 lat oraz jedna dziewczyna w wieku lat 14.

Wykryto również skład skradzionych rzeczy, wśród których znaleziono broń, aparaty fotograficzne, radjo i inne przedmioty.

# Wściekłe wilki sieją panikę

SOFJA (PAT). — Od kilku dni w szeregu wiosek w okolicach Burgas sieją panikę trzy wściekłe wilki, które porywają świnie i barany. Przedwczoraj, gdy jeden z tych wilków pojawił się w wiosce Obzor, wszyscy chłopi w popłochu ukryli się w swych chatach. Jednemu z chłopów udało się postrzelić przez okno wilka wystrzałem z fuzji. Po strzale zwierzę padło na ziemię i leżało bez ruchu. Gdy jednakże kilku chłopów zbliżyło się do niego, wilk porwał się z ziemi i pokąsał troje ludzi.

## Wesoły kącik

# Samobójstwo z miłości

Mój dobry znajomy Kazio, który jest już teraz w drugim oddziele szkoły powszechnej i którego listy wielokrotnie drukowałem, nadesłał mi znowu list:

„Kochany panie Sądek! Z moją siostrą Ziutką, która ma 16 lat, przydarzyło się nieszczęście. Bo ponieważ przyszła wiosna, to w Ziutce obudziła się miłość do jednego pana artysty filmowego, którego Ziutka widziała na płótnie.. Ziutka ma jego fotografję i cały dzień całuje i raz mnie też kazała ją pocałować. Ale ja powiedziałem, że fotografje nie są do całowania, tylko do wieszania na ścianie, żeby zakryć dziury w tapecie i żeby nie było widać pluskiew.

A wczoraj kiedy ja z Ziutką byłem sam w domu, to Ziutka płakała i powiedziała, że życie jest marne i że ona nie może żyć bez tego pana artysty z płótna i że odbierze sobie życie.

Ja byłem bardzo ciekaw, jak ona to zrobi, więc zamknąłem wszystkie drzwi, żeby nikt nie przeszkadzał i popsułem telefon, żeby się Pogotowie nie dowiedziało.

Potem Ziutka wyjęła z kredensu butelkę i powiedziała, że to jest trucizna. Pocałowała na pożegnanie mamusię i tatusia w rękę na portrecie i spytała się mnie czy ja z nią też chce trochę umrzeć, bo życie jest podłe i nie warto się męczyć.

Ale ja nie mogłem zaraz umierać, bo miałem dostać na drugi dzień od Zdziśka bilet do kina, więc powiedziałem żeby tymczasem sama umarła.

Więc Ziutka wypiła całą butelkę i zaraz dostała boleści i zaczęła na mnie krzyczeć, bo ja wyrzuciłem wszystkie klucze i z ustępu też.

Jak mama przyszła i wszystko zobaczyła, to mi dała w skórę, że to niby ja winien, bo ja jestem najmłodszy. Więc ze złości powiedziałem: Dobrze niech będzie, że ja, ale co Ziutka umarła, to umarła.

Ale Ziutka wcale nie umarła, bo myślała, że w butelce była trucizna, a to było lekarstwo, które tatuś dostał z Kasy Chorych, żeby lepiej trawić, bo ma chory żołądek.

A potem przyszedł doktór i zupełnie Ziutkę odżył. W mieszkaniu było tak duszno, że sobie dałem słowo, że jak Ziutka jeszcze raz się będzie truła z miłości, to już nie wyrzucę klucza do ustępu. — Kazio".

*Napoleon Sądek.*

# RADJO

## ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.15 „Łąki się zielenią" — pogadanka, 12.25 „Kiedy kwitną fiołki" — koncert w wyk. Małej Ork. P. R., 15.00 Chwilka gospodarstwa domowego, 14.30 Przekazanie przez L.O.P.P. eskadry 13-tu samolotów im. Marszałka Piłsudskiego Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłemu, 14.50 Koncert muzyki lekkiej, 15.00 „Matka Chinka" — obrazek obyczajowy, 15.15 „Nasz handel morski", 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 Koncert. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Bajka dla dzieci p. t. „Trzy małe świnki". 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego, 17.50 „Jak rozpocząć pracę kulturalną — pogadanka. 18.00 Koncert solistów, 18.40 „Przegląd wydawnictw", 18.50 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy", 19.05 Koncert reklamowy. 19.45 Pogadanka aktualna, 20.00 „Mozaika muzyczna", 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej", 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Wilno — miłe miasto", 21.30 „25-lecie Polskiego Radja" (Imaginacja), 22.00 Koncert symfoniczny, 23.00 Wiadomości meteor. dla żegl. powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

# Utopiła kochankę męża

## Tragiczna przejażdżka łodzią zakończona zbrodnią

Gdyby dzienniki paryskie nie podawały szczegółowych sprawozdań z procesu w Nantes, sądziłabym, że tragedję z miasteczka St. Beguere wymyślił jakiś utalentowany pisarz kryminalnych powieści. Lecz pani Ritalot nie jest postacią powieściową, a zwłoki jej nieszczęsnej rywalki spoczywają na cmentarzu w St. Beguere.

### Dobra żona i kochająca matka

Państwo Ritalot byli bardzo lubiani w St. Beguere. Dr. Ritalot, ładny mężczyzna, był okręgowym weterynarzem. Jego małżonka, Elżbieta, nieśmiała i milcząca blondyna, nie rzucała się nikomu w oczy. Nie odwiedzała znajomych. rzadko wychodziła z domu. Całą uwagę skierowywała tylko na swego małżonka i synka, Gustawa, których ubóstwiała. Życie Ritalotów posuwało się jednostajnym, niezmąconym trybem przez wiele lat, aż do chwili gdy przybyła do nich w odwiedziny 19-letnia Józefina, kuzynka Elżbiety...

### Piękna dziewczyna

Była to piękna dziewczyna, która zwracała na siebie powszechną uwagę. Również i na weterynarzu uroda jego gościa wywołała wielkie wrażenie. Ubierał się obecnie o wiele staranniej, wieczorami częściej przebywał w kółku rodzinnem, niż dawniej. To wszystko nie uszło uwagi Elżbiety. Śmie szyło ją to tylko, nie przypuszczała bowiem, że kuzynka, którą uważała jeszcze za dziecko, zburzy jej szczęście rodzinne.

### W ramionach męża

Lecz pewnego dnia przekonała się, że sprawy przedstawiają się zupełnie inaczej. Gdy z wróciła z miasta o wiele wcześniej niż przypuszczał mąż, oczom jej ukazał się straszny widok. Józefina spoczywała w ramionach jej męża.

— Gdy to ujrzałam — zeznawała później na rozprawie sądowej Elżbieta — serce zaczęło mi gwałtownie bić. Myślałam, że nie przeżyję tej chwili. Miałam przy sobie nóż kuchenny, który odebrałam od szlifierza. Chciałam się rzucić na Józefinę i zabić ją. Przemogłam się jednakże. Lecz od tej chwili żyłam tylko myślą o zemście nad kuzynką, która skradła mi uczucie męża.

Owego wieczora pani Ritalot udało się oddalić, zanim zakochani ją ujrzeli. Udając, że nie wie co ich łączy, widziała jednak z krwawiącem sercem, ich tajemne uściski dłoni, po rozumiewawcze znaki i ukradkiem rzucane spojrzenia.

Tak minęły 3 straszne dla pani Ritalot tygodnie, podczas których słowem nie zdradziła się, że wie coś o tem, co łączy jej gościa z mężem.

### Tragiczna przejażdżka

Pewnego dnia, w połowie sierpnia zeszłego roku, weterynarz zaproponował małżonce i Józefinie przejażdżkę łódką, naco obie kobiety zgodziły się. Gdy łódź znajdowała się na środku rzeki, pani Ritalot ujrzała, jak weterynarz ukradkiem pieści dłoń kuzynki. Tego było już jej za wiele. Straciła panowanie nad sobą. Zerwała się z miejsca i tak się przechyliła, że łódź wywróciła się. Cała trójka wpadła do wody. Tylko Ritalot umiał pływać a kobiety, krzycząc z przerażenia, rozpaczliwie walczyły o życie. Ritalot podpłynął przedewszystkiem do żony, z wielkim wysiłkiem wyciągnął ją na ląd i położył na trawie. Następnie chciał wskoczyć po raz drugi do wody, by wyratować Józefinę. Elżbieta kurczowo chwyciła się jego rękawa i nie puszczała od siebie.

— Nie opuszczaj mnie, nie ratuj jej — krzyczała nieprzytomnie.

Ritalot siłą chciał wyrwać się żonie. Wreszcie to mu się udało. Wskoczył do wody, lecz Józefiny już nie było na powierzchni. Utonęła.

### Jedyny świadek

Jedynym świadkiem tego wypadku był pewien rybak, który opodal łowił ryby. Widział rozgrywającą się na rzece tragedję i słyszał słowa pani Ritalot. Nie mógł jednak podążyć z pomocą tonącej, ponieważ był pozbawiony prawej nogi. Rybak doniósł o wszystkiem policji i jeszcze tego wieczora państwo Ritalot zostali aresztowani.

Po kilku dniach weterynarza wypuszczono na wolność, gdyż nie można mu było zarzucić nic konkretnego, a panią Ritalot oskarżono o spowodowanie śmierci Józefiny.

Pod koniec zeszłego tygodnia przed sądem przysięgłych w Nantes stanęła pani Ritalot. 9-miesięczny pobyt w więzieniu nie potrafił stłumić jej nienawiści do rywalki. Gdy wspomina o Józefinie oczy jej rzucają mocne błyski, głos jej jest pełen nienawiści.

### Obawa

Na pytanie przewodniczącego dlaczego nie wyrzuciła Józefiny z domu, pani Ritalot odparła, że obawiała się iż wraz z nią mąż opuści mieszkanie. Straciłaby wówczas męża, którego kochała, a jej synek nie miałby już ojca.

Dr. Ritalot stanął przed sądem w charakterze świadka. Przewodniczący zapytał go dla czego przedewszystkiem rzucił się na ratunek żony, która mu była obojętna.

— W owej chwili odparł Ritalot cicho — zdawało mi się, że nie spieszę na pomoc żonie, a synkowi. Chciałem również uratować Józefinę, lecz, niestety, było już za późno.

Francuscy sędziowie przysięgli, którzy wykazują zawsze dużo zrozumienia dla zbrodni popełnionych w silnem podnieceniu, skazali panią Ritalot na 3 lata więzienia. Po odczytaniu wyroku sędzia dodał:

— Prawdziwego przestępcy nie możemy, niestety, ukarać.

Paryż. Marja Ledan.

# Wstrząsający pamiętnik

## Oficer angielski samotnie zdobywał najwyższy na świecie szczyt górski

W związku z wyruszeniem ekspedycji Ruthledge'a na Mont Everest, na ten najwyższy szczyt górski świata, gdzie nie stąpnęła jeszcze noga Europejczyka, prasa angielska publikuje wstrząsający dokument. Jest to pamiętnik angielskiego oficera, Manice'a Wilsona, który przed dwoma laty powziął szaloną myśl udania się samemu na szczyt Mont Everestu, choć dotychczas najlepiej nawet wyposażonym ekspedycjom nie udało się osiągnąć wierzchołka góry.

Pierwsze i ostatnie słowa pamiętnika są poświęcone kobiecie Enid Evans, dla której również Wilson udał się na tę wyprawę, zakończoną jego śmiercią.

Pamiętnik zaczyna się, w chwili gdy w Darjeeling doniesiono Wilsonowi, że w żaden sposób nie otrzyma on pozwolenia na przekroczenie Nepalu lub Tybetu. Wilson mimo to postanawia udać się na Mont Everest. Pozostawia większość bagażu w Darjeeling i wkłada na siebie szaty buddyjskiego duchownego. Z kilkoma tragarzami, którzy nie mają pojęcia kim on jest, mija Nepal i przez płaskowzgórze tybetańskie dociera do stóp Mont Everestu.

Pamiętnik pisał Wilson do ostatnich dni swego żywota. Pod koniec wrażenia są pisane drżącą z wyczerpania ręką, przy świetle świecy, w ciemnościach lodowato zimnych nocy.

„17 kwietnia. Już widzę cel mej podróży przed sobą. Z całą stanowczością pokonuję piętrzące się przeszkody. Muszę zdobyć Mont Everest.

18 kwietnia. Ta góra jest prawdziwem piekłem. Straciłem orjentację i nie wiem gdzie się znajduję. Jem śnieg i lód.

21 kwietnia. Dzień moich urodzin. Staram się zasnąć. Zimno dotkliwie daje mi się we znaki. Boję się, bym nie zamarzł.

Dalsza walka nie ma żadnego celu. Jutro udam się w powrotną drogę. Krtań mam zupełnie wyschniętą, oczy okropnie mnie bolą.."

Następują dni pełne wstrząsających przeżyć. Wilson nie może zasnąć, lecz mimo to nie chce się poddać. Resztkami sił wlecze się naprzód. Jego wyprawa musi fatalnie się skończyć. Śmiałek zdaje sobie z tego jasno sprawę. Prawie każdego dnia jego pamiętnik nosi tę krótką wzmiankę:

„Nie mogę spać. Herbata utrzymuje mnie przy siłach".

Przez 30 dni trwa ta męczarnia, aż wreszcie zbliżają się ostatnie dni Wilsona.

„25 maja. Muszę wracać. Zapasy żywności i wody już się wyczerpały.

26 maja. Nie mogę już wstać z miejsca.

28 maja. Uczynię ostatni wysiłek, by ruszyć w drogę powrotną.

29 maja. Myślę o Enid... Okropny dzień".

To były jego ostatnie słowa w swym małym namiocie. Z wyczerpania wyzionął ducha, być może że nawet w owym dniu, gdy skreślił w pamiętniku ostatnie słowa.

Enid Evans, której Wilson poświęcił swój pamiętnik, opowiedziała nieco szczegółów o tym niezwykłym śmiałku. Wilson w ciągu kilku lat przygotowywał się do wyprawy, przeprowadzając trening na wzór indyjskich jogów, poszcząc i dokonując nadludzkich wysiłków.

Przeszkody, które on miał do przezwyciężenia podczas tej wyprawy były potężne. I Wilson dzięki odpowiedniemu treningowi przezwyciężył je. Nikt bowiem dotychczas bez aparatu z tlenem i odpowiednich zapasów żywności nie osiągnął tak wysokiego punktu Mont Everestu, jak ten brytyjski oficer.

Wśród bagaży ekspedycji Ruthledge'a znajduje się również zielony wieniec, który złoży się na tem miejscu, gdzie wyzionął ducha Maurice Wilson.

# WIEŚCI SPORTOWE

### PRZESUNIĘTE TERMINY MECZÓW LIGOWYCH

Zarząd Ligi PZPN zmienił terminy wyznaczonych meczów piłkarskich o mistrzostwo Ligi. Następujące spotkania wyznaczone na 24 b. m. przeniesione zostały na 24 czerwca o godz. 17.30:

Legja — ŁKS, Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — Warta, Ruch — Wisła i Dąb — Śląsk.

Mecze wyznaczone na 6 sierpnia przełożone zostały na 18 października o godz. 14-ej a mianowicie:

Legja — Śląsk, Wisła — Dąb, Warta — Warszawianka, ŁKS — Pogoń i Ruch — Garbarnia.

Mecze wyznaczone na 13 wrześn.. przeniesione zostały na 5 lipca godz. 17.30:

Warszawianka — ŁKS, Garbarnia — Warta, Pogoń — Ruch, Śląsk — Wisła i Dąb — Legja.

### TRENING CHELSEA PRZED WYJAZDEM DO POLSKI

Na boisku Chelsea w Stamford Bridge odbył się specjalny trening drużyny, która wkrótce grać będzie dwa mecze w Polsce.

Trener Whitley pouczył graczy, jak maja grać na kontynencie i zalecił w pierwszym rzędzie nienapadanie na bramkarzy. Chelsea ma wykazać przedewszystkiem swą wysoką klasę techniczną, co jest życzeniem związku angielskiego, który przykłada ogromne znaczenie do prestiżu piłkarstwa angielskiego na kontynencie.

Kierownikiem Chelsea będzie słynny menager angielski Knighton. Ekspedycja Chelsea składać się będzie z 21 osób, w tem 18 graczy. Drużyna ta kosztowała zarząd klubu Chelsea ponad 50.000 funtów.

### POTĘGA MECZU PIŁKARSKIEGO

Na ostatniem meczu Belgja — Holandja (1:1) obecnych było 66.000 płatnych widzów. Ogólna liczba widzów przekroczyła 70.000. Belgijski Zw. piłki nożnej zarobił na czysto 1.280.000 fr. Samych Holendrów zjechało do Brukseli blisko 40.000, przyczem Związek belgijski sprzedał im tylko połowę żądanej liczby, resztę musieli nabyć u pośredników. W przeddzień meczu w Antwerpji, Holendrzy kupili kilkadziesiąt biletów na główne trybuny po 750 fr. za miejsce; a więc 10 razy więcej, niż cena nominalna.

Do Brukseli przyjechało z Holandji obok 8 normalnych pociągów międzynarodowych 12 dodatkowych, uruchomionych przez holenderską dyrekcję kolejową. Ponadto przybyło 180 autobusów i kilkaset aut prywatnych.

W dniu meczu w godzinach 7 — 12 na szosach, prowadzących z Holandji do Brukseli był niebywały zator. Zanotowano ponad 50 wypadków zderzenia samochodów. W czasie meczu pogotowie ratunkowe opatrzyło 28 osób, z których 4 przewieziono do szpitala. Osoby te zasłabły z powodu niebywałego tłoku, lub też z emocji.

Organizacja meczu przeprowadzona była znakomicie. W ciągu 15 minut 70.000 osób bez trudu opuściło stadjon. Każdy blok miejsc stojących i każda część trybuny miały zgóry wyznaczone marszruty przedostania się do miasta. Park obliczony na 1000 samochodów okazał się zbyt szczupły. Kawiarnie, hotele i restauracje obliczają dochód swój z okazji tego meczu na ponad 10 milj. fr. wydanych przeważnie przez Holendrów.

### OFICJALNE OTWARCIE TURNIEJU KOSZYKÓWKI W GENEWIE

We czwartek o godz. 9 wieczorem, odbyło się oficjalne otwarcie turnieju koszykówki. Po defiladzie odbył się dalszy ciąg zawodów.

Barcelona, która przegrała z zespołem Poznania, wygrała z Berlinem 50:11.

W drugim meczu Paryż pokonał Madryt 40:21.

# Rzuciła się pod koła pociągu

## Straszne samobójstwo na dworcu w Warszawie

Na dworcu Głównym wydarzył się o godz. 18-ej wstrząsający wypadek. Pod nadjeżdżający pociąg rzuciła się jakaś kobieta w wieku około 40 lat. Po zatrzymaniu pociągu wydobyto z pod kół desperatkę. Doznała ona całego szeregu ciężkich obrażeń.

Zawezwany niezwłocznie lekarz stwierdził u denatki złamanie podstawy czaszki, wstrząs mózgu i kilka ran dartych nóg. Po przewiezieniu do szpitala samobójczyni zmarła.

Dochodzenie wdrożone natychmiast przez posterunek kolejowy P. P. zmierza w pierwszym rzędzie do ustalenia tożsamości zmarłej, przy której nie znaleziono żadnych dokumentów.

**Adam Dobiński**



# ZABIŁEM ŻONĘ...

28.

*Mama w modlitwie szuka ukojenia — ja nie mogę się modlić. Nie czuję do Boga żalu, a jednak nie mogę skupić myśli i poddać się Jego woli. Stałam się jakiemś bezwolnem stworzeniem, jakbym od tego pamiętnego dnia nie posiadała duszy. Ktoś mi ją wyrwał i uniósł, pozostawiając tylko nędzny zewłok.*

*Nie mam do Ciebie, mój Ty biedaku, żalu! Sumienie moje nie pozwala mi napełniać Twojego serca goryczą wyrzutów. Niech Bóg Wszechmocny sam Cię osądzi — ja i mama przebaczamy Ci i modlimy się za ocalenie Twojej smutnej duszy. Chociaż moją modlitwę rozpraszają inne myśli — Bóg może raczy ulitować się nad Tobą i nie odbierze mi ojca naszego dziecka. I Ty również szukaj ukojenia w modlitwie. On Cię wysłucha i odpuści ciężki grzech.*

*Trapią mnie obawy o mamę, która dostała jakiegoś rozstroju nerwowego. Jej stan udziela się również i mnie. Chodzimy po mieszkaniu, jak błędne cienie w poszukiwaniu czegoś, czego nigdy nie znajdziemy. Mama ciągle przewiesza obrazy z jednej ściany na drugą, a dnia następnego czyni to samo w odwrotny sposób.*

*Zaczynam się niepokoić jej stanem umysłowym.*

*Adaśku Drogi! Jestem ciągle myślą przy Tobie. Nie martw się o mnie. Na szczęście umiem zapracować na utrzymanie, a czem będę mogła, podzielę się z Tobą. Dotychczas nie mogę uzyskać od sędziego śledczego widzenia z Tobą. Obiecał mi to uczynić dopiero za 2 tygodnie.*

*Jednocześnie z listem wysłałam Ci paczkę żywnościową. Dlaczego dotychczas nie otrzymałam od Ciebie listu? Pisz jak najczęściej. Papier listowy, koperty i znaczki znajdziesz w przesyłce pocztowej.*

*Po przyjeździe do Poznania udam się do adwokata Krzyżankiewicza, który, podobno— jak mi mówili — jest jednym z najbardziej cenionych obrońców. Niech Bóg doda Ci mocy wytrwania na tej ciernistej drodze życia!.*

*Twoja nieutulona w smutku*

*Marja.*

*P. S.*

*Pozdrowienia od mamy. Sąsiedzi unikają nas, jak zadżumionych.*

*Marja.*

Po raz dziesiąty co najmniej czytam list mojej nieocenionej towarzyszki życia. Jak kojący balsam treść jego uspokaja mnie, dopóki jestem zajęty czytaniem, a potem niewytłumaczony żal do siebie samego wzbiera w mojem sercu i targa nerwami.

Z lubością przyglądam się każdej literce, skreślonej drżącą ręką Marji, a treść listu znam już na pamięć. Teraz mój los w dużej mierze zależy od niej.

## Dziwna rozmowa

Czy wart jestem tak wielkiego poświęcenia z jej strony? Sąsiedzi unikają ich, jak zadżumionych. Na jaką hańbę wystawiłem te nieszczęśliwe przeze mnie kobiety! Dlaczego nie jestem w stanie coś dla nich uczynić?

Ktoś przekręca blaszane kółko wizyterki i obserwuje mnie. Uchylają się drzwi celi i na progu staje oddziałowy.

— No, cóż Dobiński słychać? — przywitał mnie dziwnem zapytaniem, nasiąkniętem ironją i świdrowatem spojrzeniem maleńkich oczu.

Stanąłem „na baczność" i przeszyłem go wzajemnie spojrzeniem swoich stalowych oczu, nie odpowiadając na zadane mi pytanie.

— Dlaczego nie odpowiadacie, kiedy was pytają? — ponowił zapytanie, zbliżając się ku mnie i rzucając wzrokiem błyski jakby nienawiści.

— Bo uważam, że pytanie pana jest zupełnie nie na miejscu — odparłem ze zdenerwowaniem.

— Dlaczego uważacie, że nie na miejscu? — począł mnie znów badać — czy sądzicie, że oddziałowy nie ma prawa zwracać się z podobnemi pytaniami do podwładnych mu więźniów? Oddziałowy powinien o wszystkiem wiedzieć. Znać nawet troski swoich więźniów! Powiedzcie mi Dobiński, jak to było z tem morderstwem i co was skłoniło do tego, że pozbawiliście życia tak ładną kobietę? Widziałem ją na fotografji w gazecie — bardzo przystojna niewiasta...

— Uważam, że na takie zapytania mam prawo nie odpowiadać panu. Do tego jest uprawniony tylko sąd i tam tylko złożę odpowiednie wyjaśnienia — odpowiedziałem ze spokojem.

— Co takiego? Jak śmiecie w ten sposób odpowiadać swojemu zwierzchnikowi! Ja was nauczę tutaj karności i moresu! Ja wam pokażę, czy zapytania moje są na miejscu : czy mam prawo zadawać je więźniom! Powiesić tylko takiego wampira - mordercę, jak wy, a nie trzymać go tutaj i darmo żreć mu dawać! — pienił się z wściekłości, wygrażając mi przed nosem pięścią.

Nerwy moje nie wytrzymały.

## Cios w nos

— Tylko taki ograniczony człowiek, jak pan, może w ten sposób postępować z bezbronnym więźniem i zamiast leczyć jego duszę, jadem nienawiści zatruwać mu pobyt w tem miejscu pokuty i poniżenia! — wyrzuciłem z siebie w najwyższym stanie wzburzenia.

Potężny cios pięści, wymierzony w nos, zachwiał mnie na nogach. Byłbym może upadł, gdyby nie krawędź łóżka, która przeszkodziła upadkowi. Krew bluznęła mi z nosa.

Widok krwi i ból fizyczny z jednej strony, z drugiej zaś obraza i poniżenie mojej godności człowieka sprawiły, że w porywie nagłej złości i oburzenia chwyciłem za taboret. mierząc nim w oddziałowego Gralę. Jak za naciśnięciem guzika, oddziałowy uskoczył wbok i taboret z hukiem potoczył się po drewnianej posadzce korytarza. Grala powrócił do celi i trzymanym w ręce pękiem wielkich kluczy zaczął mnie okładać gdzie popadło. Chociaż byłem silny, zostałem jednak po wyrzuceniu taboretu bezbronny.

Krzyki i hałasy w celi oraz stuk wypadającego taboretu zwabiły wszystkich więźniów do drzwi cel i wizyterek.

## „Nie bić"

— Nie bić! — rozlegały się zewsząd krzyki i walenia pięściami w drzwi.

Z głuchym jękiem potoczyliśmy się w zapasach po podłodze korytarza. Krzyki i łomotanie taboretami do drzwi cel z każdą sekundą wzrastały. Naraz usłyszałem suchy trzask kraty i szybkie kroki ciężkich butów, zmierzających w naszą stronę.

Silne kopnięcie ciężkiego buta i szarpnięcie za ramię oderwało mnie od leżącego i ciężko sapiącego pode mną oddziałowego Grali. Oswobodzony z dławiącego uścisku moich rąk, Grala szybko powstał z posadzki. Tymczasem przybyły z pomocą przodownik straży więziennej, Fołtynowicz, schwycił mnie w pół i wepchnął do celi.

Postanowiłem nie obmywać twarzy zalanej krwią i szukać sprawiedliwości u wyższych władz więzienia. Usiadłem na taborecie odwrócony tyłem do wizyterki. Poczucie niewinnie doznanej krzywdy wycisnęło mi z oczu kilka kropli łez.

## Po awanturze

Naraz zgrzytnął klucz w zamku i w progu celi ukazała się postać przodownika Fołtynowicza. Z zachowaniem pewnych ostrożności zbliżył się ku mnie.

**(Dalszy ciąg jutro).**

# Za grzechy matek

## Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Cesia z westchnieniem rzekła Turciowi:

— Niestety, mój maleńki, mam dla ciebie przykre nowiny. Ale cóż? Muszę się ostatecznie zdecydować, aby ci to powiedzieć. To też nie chcę owijać w bawełnę. Dziś jest akurat tak wesoły nastrój, że będzie to może mniej bolesne.

Sąsiedzi uśmiechali się drwiąco, widząc, jak nagle twarz Turcia wyciągnęła się smutnie. Był przerażony. Wybełkotał trwożnie:

— Mów prędzej!... O co chodzi?...

— Cóż ja ci nato poradzę, Turciu? Któż mógł przewidzieć, że Grześ nagle odziedziczy spadek.

— Grześ? — zapytał Turcio, zdumiony — co to za jeden?

Kurczowo chwytając się resztki nadziei, zapytał:

— Może to jaki twój krewny?...

— Grześ? — zapytała Cesia zdumiona — owszem, jak chcesz, możesz go nazywać „krewnym"... Bo to mój pierwszy kochanek. jeszcze z Poznania...

Na twarzy Turcia odmalowało się osłupienie.

— Co? Już w Poznaniu miałaś kochanka? Mnie się zdawało, że tam jeszcze nie pracowałaś, byłaś w domu...

— Nie mylisz się... Nie pracowałam... I byłam w domu, ale... publicznym!...

— Co ty wygadujesz? — chwycił się za głowę Turcio.

— Nie chciałam ci tego dawniej opowiadać, ale teraz, mam chęć i odwagę, więc ci powiem.

— Słucham — szepnął — tylko mów ciszej, poco wszyscy mają słyszeć?

— Otóż ten Grześ to był taki andrus poznański, który mnie pewnego wieczora zwabił na pole zamiastem i tam zgwałcił. Rodzice wyrzucili mnie z domu. Ponieważ nie chciał, bym mu była ciężarem, więc mnie sprzedał do domu publicznego... Tam mi było strasznie... Do Grzesia za... „tamto"... nie miałam żalu, bo mi się bardzo podobał i pierwszy obudził we mnie kobietę... Natomiast nie mogłam mu przebaczyć, że mnie wtrącił do tego piekła, jakim jest dom publiczny. Starałam się stamtąd uciec, ale nie udawało się długo. Wreszcie okradłam jednego gościa i za te pieniądze kupiłam sobie bilet do Warszawy. Tu udawałam porządną dziewczynkę, poszukującą pracy. Znalazłam ją, ale... natura ciągnie wilka do lasu, więc, gdyś mnie namówił, zgodziłam się... Przyznam ci się, że wciąż mnie coś ciągnęło do tego Grzesia. Pisałam do niego często. Odpowiadał mi. Teraz pisze do mnie, że nagle odziedziczył jakiś spadek. Ma pieniądze. Prosi, żebym przyjechała. Nie mogę i... nie potrafię mu odmówić... Rozumiesz mnie chyba, prawda Turciu?...

Opowiadanie Cesi było tylko w części zmyślone. Chciała sobie dodać „porządności" utajoną ucieczką z domu publicznego. Prawdą było to, że Grześ ją uwiódł, ale znów bez tak wielkiego sprzeciwu z jej strony, a rodzice ją wypędzili, ponieważ wpuszczała go pokryjomu przez okno do swego pokoiku... Trzeba było sobie jakoś radzić. Grześ zaczął kraść. Jakiś czas uchodziło mu to na sucho i przez parę miesięcy bardzo hojnie obdarowywał swoją kochankę. Potem wszakże podwinęła mu się noga. Został aresztowany. Cesia chciała mu się odwdzięczać za opiekę i przynosić obfite „wałówki". Ale na to i na utrzymanie samej siebie potrzebne były pieniądze. Cesia, nieprzyzwyczona do pracy, poszła śladem wielu przyjaciółek ze świata Grzesia i poszukiwała amatorów przygodnych uciech. Była młoda, świeża, ładna — amatorów tych nie brakło. Zarabiała nieźle. Utrzymywała siebie i dobrze odżywiała „zasypanego" Grzesia. Gdy ten wyszedł z więzienia, doszedł do wniosku, że nie ma poco pracować, skoro Cesia znalazła tak intratne „zajęcie". Zachęcał ją nawet do coraz usilniejszego zajmowania się tą „pracą". Gdy odmawiała, bił i katował. Wreszcie sprzykrzyło jej się to i okradłszy jakiegoś gościa uciekła do Warszawy. Resztę wiemy. Prawdą było i to, że zatęskniła do Grzesia, ale zabraniała mu przyjazdu do Warszawy, lękając się, że zacznie się znów wszystko od początku. Zwalczała więc w sobie tęsknotę ku niemu. Teraz zaś, skoro był bogaty... mogła wrócić do niego...

Turcio tylko westchnął i rzekł:

— Mój Boże... A przecież przysięgałaś mi, że byłem twoim pierwszym kochankiem.

— Nie skłamałam. Byłeś moim pierwszym kochankiem... warszawskim.

Turcio odpowiedział już jedynie głuchym jękiem żalu.

Cesia pocieszała go:

— Muszę przyznać, że było mi z tobą bardzo miło. Byłeś dla mnie bardzo dobry. Nie mogę ci niczego zarzucić... Chyba ręce na szyję...

Turcio wciąż jeszcze nie mógł się pogodzić z tą myślą. Szepnął:

— Nie rzucisz mnie chyba jednak tak nagle i odrazu.

— Oczywiście, że nie.... Jeszcze nie dziś wieczorem... Nie teraz zaraz... Za kogóż ty mnie masz? Pojadę dopiero jutro!...

Te słowa usłyszała już jedna z sąsiadek Jola i rzekła:

— Więc to prawda, Cesiu, wyjeżdżasz z Warszawy?

— Tak jest! Adiu-Fruziu!... Panna Cesia będzie znów zpowrotem poznanianką...

Poczem zanuciła wesoło:

Stara miłość nie rdzewieje!
Każda z nas zawsze szaleje.
Najbardziej za... pierwszym,
Kochankiem najszczerszym...

Wszystkie obecne damy powitały tę piosenkę oklaskami. Przerwał je okrzyk Turcia, który wywołał ogólne zdumienie...

**Dalszy ciąg jutro.**

# Żona pomogła zamordować męża

## Wespół z matką i siostrą odpowiada za potworną zbrodnię

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoznawano niezwykłą sprawę o zabójstwo Stanisława Korczaka, **zamordowanego przez żonę, teściową i szwagierkę.**

Korczak przed kilku laty ożenił się z córką właścicielki podmiejskiego ogrodu warzywnego, Emilji Bińkowej, u której zresztą zamieszkał, przykładając się pracą, a nawet gotówką do podniesienia dochodowości przedsiębiorstwa.

Mimo to Bińkowa była niezadowolona z zięcia, uważając, iż zbyt mało pracuje. Teściowa zdołała usposobić córkę jak najgorzej do męża.

Przeciwko Korczakowi utworzyło się więc **sprzymierzenie żony i teściowej**, a nadto przyłączyła się doń **druga córka Bińkowej, Julja.**

Trzy kobiety, odznaczające się **wydatną tuszą**, panowały niepodzielnie nad wątłym Korczakiem, który nieraz musiał uciekać z domu przed przemożną siłą.

Wreszcie zdecydował się na rozejście z żoną i wniósł skargę separacyjną. Od teściowej zażądał zwrotu gotówki, jaką ulokował w ogrodzie. Żądanie to stało się przyczyną gorszących awantur, z których jedna zakończyła się tragiczną śmiercią Korczaka.

Działo się to na początku bieżącego roku. Po sprzeczce żona Korczaka **wciągnęła** go **podstępnie** do mieszkania i niezwłocznie zamknęła drzwi na klucz.

Po chwili wraz ze swoją matką i siostrą wróciła, przyczem wszystkie kobiety były **uzbrojone w siekiery i żelazne drągi.**

Korczak zorjentował się w sytuacji i przeczuwając, że rozpocznie się walka, **dobył noża.**

Nie zdążył jednak zrobić zeń użytku, gdyż powalony na ziemię uderzeniem siekiery zalał się krwią. Rozjuszone kobiety mimo to zaczęły zadawać ciosy w nieprzytomnego Korczaka.

Dopiero po kilku minutach na pomoc mordowanemu przybiegli sąsiedzi, którzy wezwali policję i pogotowie.

Korczak, przewieziony do szpitala, **zakończył tegoż dnia życie.** Przed śmiercią odzyskał na krótko przytomność i zeznał, że zbrodni dopuściły się żona, teściowa i szwagierka.

Zbrodniczą rodzinę aresztowano.

Tak więc 58-letnia Emilja Bińkowa, 33-letnia Natalja Korczakowa i 22-letnia Julja Bińkówna zasiadły wczoraj na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył sędzia Danielewicz.

Po zbadaniu świadków, z których wyróżniał się 8-letni chłopczyk przypadkowo przez ścianę słyszący przebieg zbrodni, głos zabrał prok. Dąbrowski, domagając się surowej kary dla wyrodnej matki i córek.

# Przerwa w procesie

Wczoraj po zamknięciu przewodu miały się rozpocząć przemówienia w procesie b. burmistrza Otwocka, Michała Górzyńskiego i jego towarzyszy, pozostających pod zarzutem dokonania licznych nadużyć na szkodę interesów uzdrowiska.

Wnoszący oskarżenie prok. Sieroszewski, z uwagi na ogromny materjał zebrany w toku rozprawy prosił o przerwę do dnia dzisiejszego.

Sąd przychylił się do prośby.

# Usiłował udusić pasażerkę

## gdyż przypominała mu okropne widziadło

Przed paru miesiącami w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się niesamowita sprawa b. marynarza Tadeusza Dryji, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie inżyniera Natalji Wiśniewskiej.

Zajście miało miejsce w pociągu, którym Dryja wracał z Gdyni do Warszawy. Wśród nocy pasażerka, jadąca w tym samym przedziale, została obudzona silnym ciosem w oko. Na wszczęty alarm pociąg zatrzymano i aresztowano sprawcę uderzenia Tadeusza Dryję. Zachodziło podejrzenie, że Dryja usiłował dokonać na pasażerce, którą była młoda, przystojna inż. Wiśinewska, gwałtu, lub rabunku.

Dryja jednak robił wrażenie, że z przebiegu zajścia nie zdaje sobie sprawy. W toku śledztwa wypadek tłumaczył w przedziwny sposób. Oto w czasie służby na morzu okręt natknął się na topielca, który od dłuższego przebywania w wodzie napuchł i zbronzowiał. Widok ten miał zrobić na Dryji wstrząsające wrażenie i topielec powracał często w widziadłach sennych.

Krytycznej nocy Dryja, układając się do snu, zwrócił uwagę, na niesłychane podobieństwo śpiącej współpasażerki, okrytej bronzowym płaszczem, do topielca, którego wspomnienie tak prześladowało ex-marynarza.

Prawdopodobnie więc w czasie snu chciał się rozprawić z męczącą go marą. Obudził się na krzyk kobiety. Tłumaczenie to Dryja podtrzymał na rozprawie sądowej.

Sąd Okręgowy, opierając się na opinji eksperta, który wykluczył działanie Dryji w czasie snu, skazał podsądnego na 3 lata więzienia, uznając, że ma się tu raczej do czynienia z usiłowaniem rabunku.

Od tego wyroku zaapelowała obrona, domagając się sprawdzenia wersji Dryji przez ponowną ekspertyzę psychjatryczną.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym zaszedł zwrot w całej tej sprawie, gdyż wniosek obrony uwzględniono i powołano na następny termin lekarzy psychjatrów.



# 500 wdów po zmarłym królu

## Kłopoty gubernatora Indochin

Gubernator Indochin ma obecnie niclada kłopot.

500 wdów zmarłego przed 9 laty króla Sisowatha z Kambodży, kraju znajdującego się pod protektoratem Francji, jest niezadowolonych ze swego losu.

Gdy król Sisowath zmarł w roku 1927 w wieku 88 lat, zostawił harem, składający się z 500 kobiet. Ponad 30 ten dziarski starzec sprowadził do haremu w ciągu ostatnich 2 lat swego życia.

Doniedawna w Kambodży, jak w całych Indjach, panował zwyczaj palenia wdów na stosie. Francuzi objąwszy protektorat nad Kambodżą, energicznie zwalczali ten barbarzyński obyczaj, mimo gwałtownego sprzeciwu duchowieństwa buddyjskiego.

Mimo zakazu władz francuskich, tubylcy często tajemnie palili wdowy po zmarłych na stosie. Lecz gdy umierał król, nie można tego było robić w tajemnicy. Między duchowieństwem a władzami francuskiemi doszło na tem tle do zatargu przed 30 laty, gdy zmarł król Norodon, poprzednik Sisowatha. Duchowni pertraktowali wówczas z gubernatorem, żądając, by pozwolił spalić 50 żon króla Norodona na stosie. Gdy gubernator nie chciał na to się zgodzić, kapłani prosili, by choć pozwolił spalić 12 faworyzowanych małżonek króla. Na to nie chciał pójść gubernator. Kapłani również nie zamierzali ustąpić i grozili, że mimo zakazu władz dopną swego. Gubernator, nie chcąc doprowadzić do rozlewu krwi z tak błahej przyczyny, polecił wywieźć z kraju te 12 żon Norodona i dopiero po pogrzebie króla. sprowadził je zpowrotem do Kambodży.

Po śmierci Sisowatha żądania kapłanów były już bardziej umiarkowane. Prosili gubernatora, by pozwolił spalić choć jedną z 500 żon króla, młodą, ładną Indjankę Rukmini, która była najbardziej ulubioną małżonką króla. W ten sposób, twierdzili kapłani, pogrzeb królewski odbyłby się według starych tradycyj krajowych. Lecz i tym razem gubernator nie chciał się na to zgodzić. Duchowni Kambodży postanowili więc w inny sposób godnie pochować swego władcę. Włożyli go do złotej trumny, w której umieścili również jego ulubione klejnoty wartości miljona franków i spalili ją na stosie.

Następca Sisowatha, 25-letni król Monovough, oświadczył gubernatorowi, że nie może zaopiekować się 500 wdowami swego poprzednika. Na to nie pozwala mu lista cywilna, zatwierdzona przez władze centralne w Paryżu. Posiada bowiem własny harem z 15 kobietami, a ponadto musi jeszcze utrzymywać 8 tancerek ze świątyni. Rząd francuski musiał więc zaopiekować się wdowami po królu Sisowacie i wyznaczył im drobną rentę.

Przez 9 lat kobiety zgadzały się na ten stan rzeczy. Obecnie zaś zaczęły się buntować. Nawet do odosobnionego haremu zaczęły docierać wieści o tem, co się dzieje na szerokim świecie. Niektóre z wdów królewskich, posiadające radjoaparaty, dowiedziały się ku swemu zdumieniu o wielkiem powodzeniu ruchu kobiecego w krajach, w których panuje religja mahometańska i buddyjska. Z zazdrością słuchały, że w Japonji, Indjach, Egipcie, kobiety zajmują się sportem, są me bez przeszkód wychodzą na miasto, kształcą się i pracują zawodowo.

500 wdów królewskich nie chciało prowadzić dłużej swego bezmyślnego trybu życia. Wysłały do gubernatora petycję, żądając by im podwyższono rentę i pozwolono prowadzić inny tryb życia. Pragną posiadać radjoaparaty, kino, auta, ponieważ nie chcą więcej być zamknięte w haremie.

Petycja nosi formę ultimatum, gdyż po upływie pewnego czasu, gdy ich żądania nie zostaną uwzględnione, wdowy siłą opuszczą pałac, nawet gdyby to miało za sobą pociągnąć rozruchy w Kambodży.

## Na małej wokandzie...

# Brzuszek przed sądem

*(A. E.) — Pan Jakób Kuperberg obdarzony jest przez naturę niebywałych rozmiarów brzuchem. I ten właśnie brzuch zaprowadził go przed oblicze sądu grodzkiego, przyczem oskarżycielką była panna Władysława Gnieszkówna.*

*— Proszę sądu wysokiego! — mówiła panna Władysława na rozprawie. — Stoję ja w tramwaju między ludźmi i czuję, że mię ktoś ztyłu raz koło razu brzuchem trąca. Oglądam się i widzę, że to ten pan właśnie za mną sterczy. Mówię więc do niego:*

*— O wiele się nie mylę, w tramwaju każdy jeden równe prawo posiada. Stój więc pan jak się patrzy i nie trącaj mię żywotem swojem.*

*Ale ledwiem się obróciła, znów to samo zaczęło. Krew mię więc nagła zalała i powiadam:*

*— Czyś pan cyknięty, czy co? Przestań pan, bo meldować zacznę i raban będzie przez potrzeby. Nie masz pan co robić, tylko szukać obcej osobę? I nie czem inszem, tylko brzuchem?*

*To powiedziawszy, obróciłam się od niego z pogardą na twarzy, ale że on mię znowu trącać zaczął, znakiem tego musiałam postronkowego wołać i protokół owemu gościowi uskutecznić.*

*Panna Władysława zamilkła i głos zabrał pan Kuperberg.*

*— Możliwie być — rzekł — że ta pani czuła jakieś trącanie. Ale mi nawet przez myśl nie przeszło ją trącić.*

*Skąd w mojem wieku takie dowcipy! A w dodatku tamtego dnia, kiedy miałem same zmartwienia. Ja ją trąciłem z brzuchem? Się nie zaczyna nawet, panie sędzio kochany. Ja tylko wzdychałem!*

*

*Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.*

# Poćwiartowane zwłoki mężczyzny

## Policja stara się rozwiązać zagadkę

Dróżnik kolejowy, obchodząc wczorajszej nocy odcinek toru między Strzemieszycami a Ząbkowicami znalazł na szynach poćwiartowane przez pociąg zwłoki jakiegoś mężczyzny w starszym wieku.

Zawiadomiona niezwłocznie o wypadku policja wkrótce ustaliła, iż są to zwłoki 55-letniego Romana Serwickiego, mieszkańca Strzemieszyc, ul. Szosowa 46. Denat zdradzał od dłuższego czasu objawy choroby umysłowej.

# Straszna zbrodnia woźnicy

## podczas awantury z poborowymi

W miejscowości Podzamcze, gm. Pilica rozegrała się przedwczoraj wieczorem krwawa bójka między wracającymi z komisji poborowymi, a jadącymi w kierunku Zagiębia woźnicami.

W trakcie szamotania jeden z furmanów zadał rekrutowi Piotrowi Rakowi straszny cios nożem w plecy. Nieszczęśliwy runął nieprzytomny na ziemię. Przerażeni wypadkiem uczestnicy walki rozbiegli się.

Pierwszej pomocy udzielił Rakowi przejeżdżający akurat szosą dr. Kański z Pilicy, który następnie odwiózł rannego do szpitala w Zawierciu. Stan Raka jest beznadziejny, doznał on bowiem uszkodzenia kręgosłupa.

Sprawcy bestjalskiej zbrodni poszukuje policja.

**Konrad Rylski**

# W szponach gangsterów

## Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując autem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem, i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory podjął genjalny detektyw mister Fred. Po dłuższych wysiłkach, wyśledził kryjówkę gangsterów. Przybył tam, w czasie hucznego balu na cześć miss Nory, ucharakteryzowany na mulata, i przyniósł ze sobą list, pisany rzekomo przez Al Capone w sprawie okupu za panią Banks.

Kryjówkę gangsterów otoczyła policja. Gangsterzy pragną uciec. W chwili, gdy miss Nora udaje się do swego pokoju, by zabrać biżuterję, zarzuca jej mister Fred chustkę z chloroformem na twarz i przy pomocy dwóch wywiadowców, wynosi ją z domu, pod gradem kul. Grupa gangsterów, pod wodzą Dillingera i Al Edinga, zdołała przebić się przez kordon policji i w aucie jej — zbiec.

Miss Nora została osadzona w więzieniu. Na rozprawę w sądzie przybyły niezliczone tłumy ludzi. Miss Norę bronili dwaj najwybitniejsi adwokaci. Po sześciodniowym przewodzie sądowym, który był pełny dramatycznych momentów — sąd udał się na naradę, poczem wydał wyrok, mocą którego miss Nora została skazana na karę śmierci. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Miss Nora oczekiwała w więzieniu Sing-Sing wykonania kary śmierci. Gubernator odrzucił jej podanie o ułaskawienie. Gangsterzy pod wodzą króla gangów, Al Capone i młodego, zdolnego ganga Dillingera czynili rozpaczliwe wysiłki, by skazaną na śmierć miss Norę uratować.

Zupełnie przypadkowo dowiaduje się Al Capone, że miss Nora przebywa w więzieniu w Sing-Sing. Dillinger opracował plan wydostania miss Nory i w tym celu wystosował list do naczelnika więzienia, Thompsona, w którym zawiadomił go w imieniu bandy gangsterów, że w przeciągu dziesięciu dni powinien zwolnić miss Norę, w przeciwnym wypadku zostanie zamordowany. Jeśli natomiast wykona polecenie gangsterów otrzyma wzamian za to dwadzieścia tysięcy dolarów.

Mister Thompson, naczelnik więzienia w Sing-Sing bynajmniej nie odznaczał się odwagą List ten wytrącił go z równowagi. Wkrótce rozległ się telefon w jego gabinecie i jakiś nieznajomy głos zażądał odpowiedzi na propozycję gangsterów. Ulegając terorowi gangsterów, godzi się Thompson na spotkanie w restauracji z ich przedstawicielem.

W gabinecie restauracyjnym przedstawił Dillinger Thompsonowi swój plan. Polegał on na tem, by Thompson wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, która została skazana na dożywotnie więzienie, doprowadził ją do stanu nieprzytomności i zgładził ją na krześle elektrycznem, zamiast miss Nory. Wówczas, gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę.

Thompson, zachwycony awansem dziesięciu tysięcy dolarów zgodził się przeprowadzić plan gangsterów. Wtajemniczył we wszystko swego zaufanego, przodownika Rombera, wybrali jako ofiarę swego planu niejaką mistress Alton, skazaną na dożywotnie więzienie, osadzili ją w jednej celi z miss Norą, doprowadzając ją stopniowo za pomocą kokainy do stanu nieprzytomności, poczem, w dniu egzekucji zaprowadzili ją na krzesło elektryczne.

Obecni przy egzekucji świadkowie, detektyw Fred, sędzia Green i prokurator byli zdumieni zmianą wyglądu skazanej, ale naczelnik więzienia wytłumaczył im, że wszyscy skazani na śmierć, pod wpływem strachu przed śmiercią, zmieniają swój wygląd zewnętrzny. Do tego skazana jest zupełnie nieprzytomna i ma wygoloną głowę.

Po wykonaniu egzekucji na rzekomej „miss Norze", wniósł przodownik Romber podstępem do celi prawdziwej miss Nory narzędzia do przepiłowania krat — i udzielił jej wskazówek, jak ma uciekać. Tej samej nocy jeszcze przepiłowała Nora kraty, przy pomocy sznurów opuściła się na dół. Opodal oczekiwało ją auto z gangsterami. Auto ze zgaszonemi światłami szybko odjechało.

W tym samym czasie, dziwnym zbiegiem okoliczności, do miasteczka Jackonsfield na Florydzie, gdzie skrył się w obawie przed zemstą gangsterów, którzy posądzali go o zdradę — doktór Graba, przybyła również na odpoczynek pani Mary ze swemi córeczkami.

Podczas przechadzki nad brzegiem morza, gdy mistress Graba przy stoliku kawiarni gasiła pragnienie — poznała w panu, który siedział opodal swego męża.

Doktór Graba siedział w odległości dziesięciu — dwunastu kroków, w cieniu dwóch palm. Gdy się trochę schylał w stronę, mógł z łatwością ukryć twarz w cieniu jednej palmy. A gdy spostrzegł, że żona jego przygląda mu się natarczywie, uczynił właśnie tak — przechylił się wbok i ukrył swą twarz za drzewem.

Mistress Graba zadrżała. Ciarki przeszły po jej ciele. Bała się jednej rzeczy: byle nie zemdleć. Wysiłkiem woli, ostatkiem sił starała się zapanować nad sobą.

— Mamo, co się z tobą stało? Czemuś tak zbladła? — przeraziły się dziewczęta.

Ledwo dosłyszalnym głosem szepnęła:

— Ależ nic, kochane, nic poważnego...

— A jednak, mamo, czemuś zbladła?

— To — nic. Chyba upadł tak podziałał.

— Może więc pójdziemy do domu?

— Nie trzeba... Zaraz wszystko przejdzie.

Wyjęła z torebki chusteczkę, otarła pot z czoła i znów ukradkiem zerknęła w stronę stolika, gdzie siedział jej mąż.

Ale napróżno! Krzesło było puste.

— Boże litościwy! — krzyknęła odruchowo.

— Mamo, co się stało? — spoglądały na nią przestraszone dziewczęta — spójrz do lustra, jak bardzo zmieniła się twoja twarz! Mamo, chodź, wróćmy do domu.

— Ależ nic, nic — usiłowała uśmiechnąć się — zaczekajcie tu chwileczkę, zaraz wracam.

Wstała i chwiejnym krokiem poszła w stronę stolika.

— Mamo, dokąd idziesz? — krzyczały wślad za nią dziewczęta.

— Powiedziałam już — zaraz wracam... zostańcie tu i nie ruszajcie się z miejsca.

Nie zdawała sobie sprawy z tego, co czyni. Jakgdyby we śnie, odruchowo szła przed siebie. Czuła jednak, że musi go raz jeszcze zobaczyć... Wymienić z nim kilka słów.



...Nagle usłyszała głos: „Dzieńdobry, Mary, jak się masz?"

Tu nie przebywa chyba w towarzystwie gangsterów. Siedział sam jeden przy stoliku. Pocóż przybył do Jackonsfield? Może sprowadziła go tu tęsknota do niej, do córek? ...Ta myśl dodała jej otuchy. Może zerwał z gangsterami i uciekł od nich?...

Ta myśl napełniła ją radością i szczęściem.

A jednak, czemu uciekł, gdy ją zobaczył? Musi go za wszelką cenę odszukać, na pewno jest tu gdzieś blisko, w ogrodzie.

Szybko, niespokojnie błąka się między stolikami, szuka go wszędzie po obszernym parku, ale nigdzie nie może go odnaleźć.

Goście, przy stolikach spoglądają na nią podejrzliwie. Któż to jest ta kobieta, co niespokojnym wzrokiem wypatruje kogoś wśród obecnych?

Tu i ówdzie padają dowcipy:

— Chyba szuka swego męża, co uciekł z kochanką...

— Albo też szuka kochanka, co uciekł do własnej żony...

— E, chyba takich głupich to niema...

Przeszło pół godziny błąka się pani Mary po ogrodzie. Zginął. Uciekł. Jakby w wodę wpadł. Zrezygnowana, przygnębiona wracała do swych córeczek.

Trzymały się obie za rączki i płakały. Obok nich stał jakiś starszy pan i pani i próbowali je pocieszyć.

— Czy jesteście same, dziewczęta?

— O, nie — odpowiedziała Stefka — jesteśmy z mamusią...

— A gdzie jest mamusia?

— Mamusia poszła i kazała nam czekać..

— A dokąd poszła mamusia?

— Był tu jakiś pan w okularach... — tłumaczyła Stefka, płacząc — potem mamusia zbladła... potem ten pan gdzieś odszedł... potem mamusia poszła... i nie wróciła...

— Aha, aha — rzucił starszy pan porozumiewawcze spojrzenie do swej żony.

Właśnie nadeszła pani Mary. Litościwy pan skarcił ją ostro, jak może zostawiać same dziewczęta w publicznem miejscu.

Pani Mary, zażenowana, próbowała tłumaczyć się. Ale jej blada twarz, wygasłe oczy świadczą o tem, że tu zaszło coś. Starszy pan i pani odchodzą, spoglądając podejrzliwie na kobietę, która pozostawiła na pół godziny dzieci bez opieki.

Mistress Grabina jest zrozpaczona. Dziesięć kroków od niej siedział jej mąż, którego tak dawno nie widziała; ba! zrezygnowała już bodaj z tego, by go kiedykolwiek odnaleźć. Ileż bólu, cierpień, obelg przeszła ostatnio z jego powodu.

Teraz miała możność pomówić z nim, kto wie, może go pozyskać zpowrotem — a tu nagle znów zniknął jej z oczu.

Co teraz ma począć? Musi go za wszelką cenę odnaleźć. Jakiś głos wewnętrzny uparcie jej szeptał, że przybył do Jackonsfield tylko dlatego, bo dowiedział się, że ona tu przebywa z dziećmi. Być może, nie chciał zbliżyć się do niej w obecności dzieci; gdyby została sama, nie uciekłby, zbliżyłby się do niej i rozmawiał z nią. Czy powinien się kogokolwiek obawiać?

Kobieta, która go w tak perfidny sposób usidliła, nie żyje już. Nie powinien już obawiać się niczego.

Pani Mary nie chce zrezygnować. Może rozpocznie życie odnowa, szczęśliwe, radosne życie, jak przed laty. Póki żyła miss Nora, nie mogła liczyć nato, by mąż do niej wrócił. Zbyt wielką moc posiadała ta kobieta, zbyt wielki wpływ wywarła na jej mężu. Ale teraz, gdy ta niebezpieczna kobieta nie żyje już, wyzwoli się doktór Graba z spod jej wpływu, zapomni o niej i wróci do swej rodziny.

Tak rozmyślała pani Mary i dlatego postanowiła za wszelką cenę odszukać męża i pomówić z nim.

Kilka dni błąkała się po ulicach Jackonsfield. Szła nad brzegiem morza, przeszukała wszystkie restauracje, cukiernie, kina — wierząc, że go gdzieś spotka.

Ale napróżno! Nigdzie nie mogła go spotkać!

Co wieczór wracała do domu zrozpaczona, przygnębiona, wyczerpana całodziennym trudem. Córeczki niespokojnie przyglądały się matce... Na ich pytania, co się stało, dawała wymijające odpowiedzi. Zapewniała je, że nic się nie stało, że jest tylko wyczerpana.

Po kilku dniach, zrezygnowała pani Grabina z odnalezienia męża. Niespokojne jej myśli nasuwały zgoła nowe przypuszczenia: nie przybył tu poto, by ją odszukać. Przeciwnie, gdy ją zobaczył — uciekł stąd.

Razu pewnego wracała tak, z opuszczoną głową, do swego hotelu. Postanowiła nazajutrz wrócić do Chicago. Jeśli tam nie odnajdzie męża, musi pomyśleć o zabezpieczeniu przyszłości swych dzieci.

Usiadła na ławce, nad brzegiem morza. Była zmęczona, przygnębiona, opuściła głowę, patrząc w fale morskie, bijące o brzeg...

— Dzieńdobry, Mary, jak się masz?

Krzyknęła przerażona i podniosła głowę.

Obok niej stał jej mąż, doktór Stanley Graba.

**Dalszy ciąg jutro.**

# Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

**Halka — Mirka.** Przykra sytuacja zakończy się dobrze. Proszę się wystrzegać oszustwa lub kradzieży. Szatynka odwiedzi Panią. Dowie się Pani czegoś ciekawego o znajomej osobie.

**Smutna Staśka ze Śliskiej.** Ukochany Pani prawdopodobnie powróci do zdrowia. ale choroby tego rodzaju powtarzają się naogół. Należałoby również zasięgnąć informacji u lekarza lub w poradni eugenicznej, czy choroba ta nie jest dziedziczna, gdyż może się odbić na dzieciach. Czeka Panią zmiana warunków na lepsze. Smutna wiadomość nadejdzie. Pieniądze otrzyma Pani.

**Pani Zoj-da N.** pisze:

„Śniło mi się, że jechałam z koleżanką pociągiem i poznałam jakiegoś wojskowego, który mi się bardzo podobał. Lecz on był dla mnie obojętny i wysiadł w drodze, a przy plancie w krzakach stała jakaś pani, do której on podszedł. Doskonale pamiętam jego twarz, choć nie znam żadnego pana o podobnym wyglądzie".

Pozna Pani swego wyśnionego towarzysza podróży Znajoma opowie Pani o swem strapienin. Wypadek będzie. Sprzeczka z kobietą.

## W CZTERY OCZY

# „P. 13" w odpowiedzi

P. „MARKIZETO" pisze nam:

„Czytając, jak nas potępiają te niewinne kobietki, a w szczególności p. „P. 13", która tak bohatersko staje w obronie p. „Lili-girlsy", że aż ośmiela się nas wszystkich potępiać w czambuł, spieszę podtrzymać zdanie p. „X. Y.".

Kochana Pani „P. 13"! Rzucając na nas wprost taką potwarz, zapomina Pani, że Wy, kobiety. inaczej nie postępujecie. Ja sam nie jestem młodzikiem i wiem, co to kobieta i jak ona umie z nami postępować.

Żądania macie wprost nie do zrealizowania w dzisiejszych czasach pod względem materjalnym, a pod względem fizycznym, to szkoda mówić. Z początku niewinna, wszystkiem się gorsząca, lecz gdy mężczyzna umie się maskować i udaje „greka", to ona mu wtedy pokazuje pazurki na wszystkie strony. Jest wprost nienasycona! Lecz bieda ci chłopcze, jeżeli jej nie zadowolisz! Rzuca cię, jak znoszoną rękawiczkę.

Dam Pani „P. 13" życiowy przykład, jakich miałem już nieszczęście przejść kilka. A opowiem Pani ostatni.

Było tak. Znałem już od kilku lat jedną dziewczynkę, za którą ona się oczywiście ma. czyli zawsze twierdziła, że jest panienką. Owszem była, ale nie jest. Z początku naszej znajomości, była jeszcze młodziutka, ale już z gruntu fałszywa. Pomimo wszystko oszczędzałem ją, wiedząc. że i tak będzie moją żoną. Nie miałem jeszcze uregulowanych swoich interesów, więc odkładałem to na później.

Tymczasem ona spotykała się już z innymi, a nawet jeden z kandydatów został przyjęty przez nią i jej rodziców. Udawałem początkowo, że nic nie widzę i nie wiem. Później dawałem jej do zrozumienia, że coś wiem. Zamykała mi usta namiętnym pocałunkiem i mówiła: „Tylko ty będziesz mój, więcej nikt".

Na takie argumenty nie miałem siły inaczej reagować, jak tylko czekać, co będzie dalej.

Tymczasem wypadło tak, że zmuszony zostałem wyjechać na daleką prowincję za interesami. Prowadziliśmy ze sobą korespondencję, wymieniając westchnienia i pocałunki atramentem.

Wkońcu przestała wogóle pisać. Absolutnie nie dała znaku życia przez trzy lata. Ja się do niej rwałem, ale cóż z tego? Zachorowałem, przeszedłem ciężką operację. dwukrotnie choroba się komplikowała, tak że prawie dwa lata byłem przykuty do łóżka. Następnie wywieźli mnie do Zakopanego.

W Zakopanem, w cichej rodzinnej atmosferze i ożywczem powietrzu powracało mi powoli zdrowie. Przez cały czas słałem list za listem do niej, do tej, którą pokochałem. A ona nic, nawet ani razu w przeciągu całej mej choroby nie raczyła mi odpisać. Wkońcu doszedłszy jako tako do siebie, przyjechałem do Warszawy. I cóż się dowiedziałem? Znajomi i koledzy opowiedzieli mi wszystko. Nie uwierzyłem. Poszedłem do niej spytać się, dlaczego i z jakich powodów nie raczyła mi odpisać ani razu.

Jakgdyby nigdy nic rzuciła mi się na szyję i rzekła: „Ach, kochany! Jak ja się z tęskniłam za tobą! Dlaczegoś mi nie pisał przez tak długi czas?" No, myślę sobie: „Szczyt bezczelności i wyrafinowania!" Lecz znów nie miałem siły oprzeć się jej urokowi.

Zaznaczę, że nie była zbyt ładna, lecz miała w sobie coś, co przykuwało mnie wprost do niej. Zaczęliśmy znów bywać ze sobą.

Po upływie paru tygodni ruszyli na mnie do ataku, bym się z nią ożenił i to prędko. Mnie to zastanowiło i pytam się, dlaczego taka gorączka. Mówiono mi, że szkoda czasu. Ja do niej. „Jak mnie nie było. toś miała podobno niemniej, jak siedmiu narzeczonych, nie licząc pobocznych znajomych". Ona nato: „Nie jestem mężatką, wolno mi robić, co mi się podoba, ale ciebie nie zdradzę, bądź pewny!"

I pomimo tylokrotnych przyrzeczeń, że z nikim się nie będzie spotykać, spotykała się z innymi cały czas, gdy widywała się ze mną. Ze mną dziś, z tym jutro i t. d. Pozostałem narazie wyczekujący. Chcąc się dowiedzieć więcej szczegółów, nic jej już nie mówiłem. Stale mnie zapewniała o swej miłości i na wszelkie wątpliwości odpowiadała gorącemi pocałunkami.

Tymczasem straciłem posadę.. Po dłuższych poszukiwaniach dostałem, ale dużo gorzej płatną. Tak że gdybym chciał się z nią natychmiast pobrać, trudnoby mi było ua wszystko jej dać. Bo zaraz służąca obowiązkowo, ondulacja, manicure dwa razy w tygodniu. A o reszcie szkoda mówić. Więc moje całe szczęście, że tak wyszło, bo przez to samo się wszystko pokazało.

Moja kochana zaraz ochłodła w swem uczuciu, o ile to można nazwać z jej strony uczuciem. Znalazła drugiego, bogatszego, który ma jej wszystkie zachcianki wypełniać, a przedewszystkiem znalazła zdrowego samca, mnie zaś nieraz mówiła, że jestem zbyt słaby i muszę na siebie uważać. Doszedłszy do przekonania, że to nie materjał na żonę, lecz raczej na kochankę, odsunąłem się od niej. Rozmawiałem, oczywiście, przedtem z nią i dała mi do zrozumienia, że już nie jestem jej wcale potrzebny.

Tak, kochana Pani „P. 13", ma Pani męża, to niech Pani nie narzeka, bo o ile on na Panią sarka, to tylko z Pani winy. Całuję rączki Pani „P. 13" na pocieszenie, że mężczyźni nie są tacy źli, jak się Pani zdaje".

# Pełna tabela 35 Loterji

## IV klasa — 2-gi dzień ciągnienia

### I i II ciągnienie

Zł. 10.000 43121

Zł. 5000 na Nr.: 35384 133767 137636 156924 159808

Zł. 2000 na Nr.: 7225 22967 30377 39623 53902 54337 56995 56660 56286 67333 75513 104812 105812 109516 130434 151198 153752

Po zł. 1000 na Nr.: 1690 4911 12066 17719 38019 43492 45136 51529 56625 58578 67839 78179 86409 98826 105918 113643 122859 128232 132756 137651 139533 151315 151530 153406 170543 172151 183002 183917

### Wygrane po 200 zł.

222 40 72 422 507 29 47 767 815 929 48 94 1067 75 94 148 69 399 408 17 60 564 81 644 724 863 921 89 2018 112 37 215 322 30 68 484 90 561 68 99 802 928 75 90 3007 9 165 233 588 618 822 959 4211 91 354 517 99 656 734 5009 30 55 141 72 219 33 98 365 85 540 46 710 73 87 897 910 28 56 6051 204 350 53 478 522 661 846 985 7039 64 137 212 53 74 405 57 555 88 605 827 977 89 8061 94 96 361 63 430 39 72 588 725 857 9101 28 77 254 57 373 504 754 858 903 21

10079 131 69 290 408 42 520 83 97 615 769 980 11265 352 83 453 558 66 663 64 714 80 12077 171 273 398 443 672 951 13171 88 238 590 91 610 87 741 59 92 981 14068 118 328 66 94 413 40 52 533 81 694 732 86 801 926 80 15020 207 29 313 505 16010 182 242 92 389 424 53 93 505 691 763 87 928 17031 113 281 96 347 426 583 746 815 53 79 937 43 18108 51 99 265 372 525 992 19014 65 589 607 39 55 92 823 915 79

20039 273 621 763 825 989 21005 157 88 392 466 89 518 602 99 785 22069 222 28 30 73 511 631 908 23021 32 86 128 264 513 72 656 724 915 63 85 24112 240 68 338 88 410 15 18 96 513 605 704

25060 253 304 425 631 72 777 26038 84 133 67 378 96 432 508 601 720 77 88 831 27008 39 289 360 425 59 822 56 28009 52 113 211 37 81 88 421 63 541 774 820 968 29140 300 31 406 49 566 87 94 701 858 990 99

30064 117 328 31 63 82 455 614 743 70 978 81 31118 36 230 457 95 648 68 735 37 76 804 37 32085 165 333 78 589 637 712 63 923 27 49 33060 302 442 60 96 98 821 911 42 34038 228 333 39 83 560 845 35107 252 371 403 55 844 53 87 36035 70 157 248 315 19 411 545 612 711 801 40 37028 323 474 545 61 716 79 841

38016 21 49 197 203 34 62 350 510 792 858 39161 275 307 61 430 48 517 786

40008 107 283 490 651 846 947 67 99 41085 111 15 58 244 462 654 827 42132 81 342 89 519 670 706 805 947 90 43009 23 27 82 154 61 74 476 860 911 65 99 44169 327 459 98 519 41 699 762 830 979 45152 56 241 423 26 722 50 815 938 62 46049 52 90 92 149 562 621 48 747 50 889 92 66 47095 127 205 92 97 756 831 48096 260 726 946 49093 131 74 282 368 553 747 60 98 800 87 911

50114 567 602 824 45 51020 190 96 869 605 13 988 52025 30 46 59 250 68 75 365 74 432 505 40 68 715 60 817 53246 315 38 53 61 74 470 93 551 653 61 853 54213 39 323 696 821 989 90 55003 29 105 21 33 53 273 302 65 67 570 605 743 86 89 804 42 64 56032 55 88 96 112 252 341 719 96 918 24 34 78 57013 16 80 157 240 414 34 573 855 99 908 62 58004 6 185 362 439 556 83 94 607 15 78 877 963 59018 192 428 625 705 899

60086 229 70 86 89 456 739 84 984 61056 219 305 25 441 80 611 880 944 60 62184 272 82 347 454 79 642 829 918 52 5 63218 331 519 43 627 96 770 76 895 962 64467 613 65065 70 395 454 502 40 638 82 820 969 66412 500 87 94 603 796 805 92 67051 81 120 229 408 20 555 88 637 85 721 26 68027 63 165 388 531 875 69120 217 56 318 42 777 823

70009 47 274 325 412 60 513 23 610 75 77 708 945 71565 89 705 911 43 66 72420 66 537 93 73011 75 121 47 339 434 609 741 887 74202 10 20 81 314 60 562 657 844 939 46 52 75 75017 89 90 241 380 551 606 42 69 72 724 76 894 957 85

76072 157 283 337 50 540 958 90 77009 13 101 56 81 280 95 387 491 92 512 862 97 99 941 78018 130 83 258 388 518 95 618 66 862 926 79018 375 632 755 857

80009 49 58 65 121 34 245 324 63 76 79 650 58 793 800 11 12 66 81133 84 259 370 415 21 567 86 94 607 81 895 82160 338 731 833 37 42 929 83110 30 73 237 372 456 521 633 71 79 84008 27 117 227 22 95 427 38 67 643 64 904 85027 125 76 228 31 93 545 52 618 40 721 42 847 996 86085 365 681 87153 608 78 907 86 88061 125 292 474 588 690 811 24 89046 128 31 78 388 417 542 696 737 837 59 903 24

90053 167 255 82 310 420 97 540 632 713 22 34 91251 348 90 92017 28 106 60 389 93 499 512 56 72 80 896 938 93009 73 87 207 67 84 348 70 92 509 633 763 807 43 979 94204 21 387 400 87 643 795 990 95267 595 627 977 85 98 96193 646 709 47 823 906 97039 113 206 54 512 39 953 98150 321 403 502 58 987 99045 300 70 405 620 84 984

100274 301 55 68 525 92 668 73 997 101007 115 17 24 330 512 600 15 717 89 955 102372 613 86 749 982 103016 218 377 83 547 684 806 92 93 966 104011 30 240 425 525 711 45 49 69 87 814 38 907 52 105430 43 616 758 888 914 76 106028 61 166 261 403 607 12 49 950 61 107058 88 217 84 343 443 677 93 730 891 901 74 108032 98 211 362 492 558 63 672 90 98 725 881 91 956 109063 139 324 441 92 544 80 614 20 69 771 72 900 50

110089 111 203 10 74 302 93 98 574 665 99 834 937 111000 18 87 106 215 318 26 497 98 707 810 40 937 87 112040 92 232 84 549 94 681 85 713 899 933 113016 95 100 7 201 89 816 17 34 73 939

114148 74 238 91 319 426 36 506 603 42 906 24 46 115103 9 20 209 51 78 311 556 677 82 720 47 75 116257 391 420 30 72 678 782 975 117003 63 66 129 80 206 17 345 510 963 118010 212 311 36 861 911 17 119241 45 73 83 454 70 547 946.

120218 341 590 734 937 121020 65 108 314 32 538 652 834 51 953 122113 61 72 344 51 71 594 601 49 65 85 721 56 878 943 55 78 82 123307 56 513 38 619 40 58 932 124087 298 412 64 82 605 729 44 77 973 95 125118 52 77 293 302 71 406 59 95 604 56 813 75 126053 265 334 589 607 33 733 39 811 90 950 74 127013 119 44 205 367 539 50 734 822 50 958 128040 90 113 41 282 86 873 129022 176 306 9 494 789 819.

130099 278 337 429 722 67 85 907 91 131194 341 565 815 60 990 132017 38 41 194 224 532 808 921 133079 118 20 39 99 439 50 527 74 807 134061 358 79 591 605 38 819 42 48 135396 419 34 519 638 875 916 92 136263 395 419 64 515 753 91 875 916 137001 38 138 426 539 632 48 91 713 69 844 96 934 138092 107 38 230 313 44 402 31 68 663 707 919 98 139194 215 655 97 950.

140151 236 350 84 403 39 74 711 68 88 95 141079 185 451 548 672 820 83 928 142041 94 198 202 443 84 602 749 881 904 12 20 143028 202 26 405 505 623 732 56 79 900 3 56 144092 94 112 308 15 29 74 686 838 907 8 145001 216 94 302 22 68 679 740 809 36 47 964 72 146069 82 124 295 435 553 621 73 706 64 147169 94 345 72 81 756 834 148046 153 65 203 51 577 641 729 823 149068 141 54 489 501 62 926 70

150065 91 116 202 61 74 481 525 644 84 787 151071 112 322 58 457 672 927

152126 532 759 72 845 979 153390 497 576 633 918 33 40 48 154024 114 50 65 89 94 206 98 346 450 52 95 574 677 87 709 32 906 50 66 155166 248 73 308 22 30 438 39 83 556 93 655 56 906 14 18 82 156015 86 126 225 50 427 62 85 663 741 63 157050 97 392 579 665 920 158017 95 136 213 333 575 723 895 975 159525 39 608 61 757 64 840 43 61

160051 84 138 73 422 638 161044 57 117 21 263 27 431 79 556 902 28 94 162108 13 32 207 11 15 416 599 637 702 40 831 796 163006 22 189 318 487 89 618 916 164016 85 166 203 36 343 79 427 92 915 80 165075 144 69 78 276 456 776 87 901 166041 79 131 70 392 494 929 167002 92 110 60 308 9 404 515 52 694 730 819 168150 416 43 60 575 633 740 815 997 169057 336 81 575 673 724 876 971

170014 256 324 493 589 636 96 703 820 88 911 171146 90 402 526 624 998 172140 83 242 427 504 20 628 41 798 838 78 954 173003 36 197 225 62 387 682 85 786 95 836 37 968 89 174606 719 903 14 84 88 175217 23 350 51 61 504 74 654 781 857 999 176058 137 87 388 433 540 618 37 824 923 68 90 177135 91 249 306 609 718 51 75 864 89 178015 26 66 102 498 597 679 837 42 911 179129 223 325 522 47 55 82 96 609 72 880

180145 204 313 67 421 75 707 22 58 829 49 181299 357 452 531 35 69 605 747 812 49 906 26 56 71 182013 119 47 280 583 650 956 183019 268 35 83 786 955 85 99 184068 122 34 290 491 671 82 337 611 42 65 185112 272 96 301 624 78 740 64 186077 171 30 51 440 589 93 915 187107 455 568 611 775 85 842 938 65 188073 116 23 523 687 95 836 918 189025 195 450 85 533 98 850

190139 95 215 53 355 56 98 490 574 741 90 833 82 191096 116 66 235 73 309 561 743 302 31 39 990 192207 24 60 367 512 612 832 940 78 193017 40 377 661 95 789 839 194106 81 92 356 550 74 949

### III ciągnienie

### Wygrane po 200 zł.

403 69 755 71 75 973 1004 211 46 364 489 507 745 69 814 72 928 37 71 2024 104 329 651 53 3207 695 743 69 4049 268 391 552 814 905 5097 147 85 752 850 6304 404 718 810 53 7042 153 97 517 58 674 833 61 86 950 63 74 79 8051 632 64 9036 74 195 337 51 763 964

10003 31 217 697 873 965 11295 408 749 12085 366 403 23 708 13075 78 698 736 848 983 14306 575 99 683 15052 209 49 66 335 554 635 781 875 983 16061 92 128 310 95 463 866 75 88 94 17292 394 542 806 941 18116 822 84 19040 41 193 370 529 63 638 888 924

20246 49 300 688 771 814 68 915 63 65 21028 143 98 249 334 645 854 22089 90 276 342 466 525 38 664 94 971 23002 74 122 29 468 592 833 24203 505 987 25138 210 321 781 26185 286 612 27021 95 108 204 326 670 731 33 69 841 28010 89 248 443 576 724 813 29541

30110 337 98 633 935 31017 319 895 913 57 32278 84 473 897 33309 518 700 877 34184 35149 359 37460 83 522 758 906 38057 680 39070 120 553 729

40259 463 629 703 18 41376 452 721 31 910 42264 68 328 470 758 43288 461 668 838 63 976 44058 403 81 780 917 58 45053 46035 117 65 314 448 863 906 57 47159 332 747 923 48533 929 99 49213 391 542 616 20 895 928

50203 548 603 60 949 88 51057 292 303 52004 28 132 710 848 80 53065 427 38 770 54425 51 58 982 55032 111 20 293 539 668 69 83 56202 51 318 663 97 782 818 57334 466 766 58064 59211 516 42 773

60071 106 302 409 966 61029 123 67 261 690 96 724 815 989 62104 365 404 551 703 63 850 64124 40 862 65107 75 218 74 313 91 453 78 597 694 66019 35 46 86 175 598 67402 35 54 582 604 6 719 950 68286 850 74 69244 54 350 835

70002 101 444 652 762 865 953 71154 398 667 773 72025 132 268 73117 69 267 341 622 74072 457 709 923 92 75168 992 76041 266 379 509 95 628 77224 57 405 610 77 80 955 78051 566 83 838 918 79182 229 332 81 650

80220 614 704 34 42 80 81172 565 685 793 979 82052 89 344 863 83126 671 818 75 940 45 84354 426 596 619 756 85145 204 401 593 86022 329 435 689 824 87436 53 89 506 88 676 732 35 828 88263 97 652 84 909 56 81 89011 234 306 695 777 839 917 47

90340 67 822 43 66 91053 471 770 874 92216 93200 88 599 637 806 25 94113 329 420 28 33 876 971 95005 121 50 323 714 27 28 828 96096 177 235 313 586 729 918 97707 848 74 98332 510 76 650 708 99039 586 638 56 979

100119 270 557 841 101177 88 234 68 97 309 724 32 64 984 87 102508 637 798 947 81 103189 260 745 104347 448 83 539 945 95 105355 88 970 106283 984 107237 867 906 108381 109002 17 66 254

110617 955 111065 67 114 256 400 40 530 892 950 66 112754 880 113504 62 694 760 827 46 114226 685 900 115018 129 202 332 500 681 845 116419 551 609 723 891 976 117203 333 447 55 550 729 58 118553 806 942 119037 149 997

120141 222 54 58 672 843 948 87 121089 114 298 506 67 49 88 630 122266 480 90 617 726 842 46 55 123037 41 479 545 660 124052 102 33 91 421 509 802 26 125066 119 84 256 742 59 829 91 900 126224 391 404 576 855 63 127471 510 76 83 684 128169 561 633 735 78 966 129020 32 129 218 317 640 48 727 42 924 30

130014 77 266 479 525 71 131010 75 247 338 92 434 572 848 921 81 132179 251 611 133536 59 83 724 134138 306 419 509 629 851 135019 498 521 946 64 136002 479 585 682 810 137402 675 98 700 87 138333 88 457 630 766 804 959 99 139146 646 728

140005 505 645 925 71 141003 374 457 596 636 966 142163 89 294 698 766 851 63 143492 503 658 713 83 144122 44 579 624 62 145135 209 301 98 442 96 553 821 146493 539 756 884 147060 770 76 148288 618 82 891 98 149186 400 46 603 80 792

150070 125 297 327 48 410 85 593 635 766 873 151523 606 779 97

152004 237 611 40 802 153347 53 506 774 892 95 939 86 154190 219 356 61 517 81 845 53 904 155197 469 96 638 836 963 156037 85 292 424 528 29 606 898 157113 32 235 483 505 752 158034 214 703 68 86 941 56 159700 36.

160285 632 161102 36 336 60 641 885 162339 71 423 613 723 61 82 163355 446 64 669 790 164092 408 835 50 58 165091 436 617 792 849 988 166630 749 167055 296 396 443 601 710 863 929 168207 75 699 705 9 20 68 90 873 169045 71 217 654 864.

170137 417 852 171168 260 550 51 58 86 754 172454 688 99 886 948 173416 53 752 812 174193 314 97 569 929 175062 88 119 265 390 81 598 619 48 777 858 176078 99 430 93 693 778 177000 581 678 178036 77 135 216 370 449 756 98 865 81 179484 539 745 931.

180011 290 479 606 857 181072 180 441 706 34 865 182038 227 84 327 59 440 629 785 183199 258 634 184114 236 431 714 85 185305 638 704 802 20 21 914 186020 288 337 433 517 651 731 187203 443 532 632 787 802 943 188019 114 422 559 68 832 929 189021 191 302 55 39 466 90 983.

199320 37 455 730 916 191266 300 27 499 591 93 973 192014 435 565 961 193246 514 933 71 194583 649 851

### IV ciągnienie

Stała dzienna wygrana zł. 30.000 nr. 142887.

**10.000 zł.** na n-ry: 62085 81859.

**5.000 zł.** na n-ry: 21042 38073 47505 59814 62049 138640.

**2.000 zł.** na n-ry: 2603 4770 20629 28360 34568 48156 50898 68368 76134 117831 156524 150499 178310.

**1.000 zł.** na n-ry: 4041 5467 8128 14628 34680 44435 46314 49627 51254 56958 60421 62536 72069 76351 85130 85539 97702 104565 105567 111620 112542 115987 119195 128306 132230 138124 139904 158694 170268 172122 180773 183360 188575 189848.

### Wygrane po 200 zł.

69 105 321 632 85 703 734 993 1061 83 1171 240 944 2232 450 680 798 858 3492 670 720 99 4119 56 45 402 16 524 61 7235 52 86 903 4119 45 56 402 16 524 631 725 52 86 903 5135 387 743 936 6187 648 717 7068 118 501 714 771 812 905 8128 9053 318 514 543 608 909 10232 587 674 99 837 76 11064 23 177 349 12098 55 449 654 766 990 99 13043 46 655 14199 414 65 722 909 15036 620 941 16031 239 568 608 824 904 17043 180 318 480 18528 639 710 88 964 19298 543 720 867 934

20012 120 76 427 665 733 813 21030 164 261 391 579 603 84 89 22120 313 23081 260 65 675 24011 15 375 681 992 25013 164 510 26251 575 27155 206 725 28024 94 354 68 440 908 692 29045 653 934 40 79

30030 495 811 31098 153 492 884 922 32012 219 666 884 959 33260 360 741 861 34060 116 725 63 35354 446 519 36 53 36004 215 526 37031 38106 891 936 75 39000 119 524 69 937

40004 65 644 789 41054 412 75 83 42054 137 833 43208 51 940 44052 115 45313 31 38 48 684 770 46063 305 555 825 66 47148 70 95 254 92 434 505 32 611 738 48060 46 303 589 693 49145 200 604 746 77 806 997

50077 235 827 51209 220 405 38 525 622 753 54 828 52122 316 612 93 973 53174 943 54142 422 647 815 924 55004 530 714 747 903 4 60 56111 242 573 809 57054 257 333 826 946 58072 493 612 757 845 59005 8 131 326 520 881 901

60964 61039 203 319 82 62085 257 985 63459 820 64418 639 65056 233 321 509 16 39 866 66391 473 776 817 68193 317 460 774 69713

70280 407 595 778 71134 291 658 730 863 74 72636 915 73101 736 80 977 74014 38 53 711 75114 760 855 76179 451 77381 407 594 78128 203 79110 263 75 584 676

80433 690 967 81187 254 309 948 82091 290 575 849 83408 510 25 40 51 778 84474 504 85115 605 86321 56 90 874 87036 199 429 504 909 88006 48 185 9 379 430 545 57 649 967 89280 377 506 984

90466 795 838 91023 141 407 523 969 92179 321 623 757 882 83 39 93120 406 614 32 94373 677 784 865 93 95499 707 821 96234 468 598 900 97008 137 89 435 766 853 98052 131 59 203 103 54 900 66 99053 94 119 38 304 421 64 540 718

10110 245 356 488 647 67 771 101058 281 102228 32 940 103036 510 728 38 104396 638 797 105000 100 206 347 456 731 805 25 63 906 106011 148 367 617 107059 405 663 863 928 108296 507 612 109305 651

110178 336 90 475 615 871 972 76 111648 790 850 112030 328 752 816 113133 44 252 400 514 695 752 828 38 84

114129 258 313 83 832 972 115042 177 646 116156 204 466 830 988 117936 76 89 118179 766 119195 262 373 528 709 12 54.

120536 678 371 925 43 72 121037 147 254 393 745 122065 73 258 450 75 593 649 718 123179 643 62 124150 276 497 785 90 125226 68 435 544 703 46 126104 99 641 48 803 15 127313 420 460 852 128075 288 507 636 923 129012 50 753 978 86

130380 401 618 64 815 939 131113 68 705 806 52 132113 305 24 514 820 133166 507 764 55 134242 501 11 838 52 91 135022 369 430 503 772 136224 421 669 765 967 137139 86 499 945 138022 529 90 643 139093 372 575 726

140162 75 385 496 829 141720 79 142106 106 86 574 645 838 62 143361 529 50 72 927 52 144020 230 380 418 145212 673 89 945 146290 366 587 617 737 147176 849 86 148134 437 88 149187 607 984

150373 403 792 151170 345 808 72 917 152154 698 990 153250 314 539 836 154102 203 49 420 617 824 30 971 195051 95 472 601 47 997 156211 829 33 157061 219 355 825 919 30 158056 411 61 542 684 700 159365 854.

160012 393 521 757 877 161269 318 433 648 774 162138 292 469 570 806 908 10 163997 164125 352 565 79 696 735 165054 364 784 166004 6 242 436 98 605 26 734 972 167136 211 558 168107 525 64 825 53 169781.

170497 515 37 721 903 171061 98 224 545 172200 650 173168 90 451 596 174325 448 533 34 926 40 176194 213 424 501 961 177389 442 178040 381 443 52 179274 84 584 766.

180273 89 181228 804 9 182193 243 45 362 732 835 183243 46 496 793 823 903 184287 383 697 185280 859 186034 162 892 187037 313 510 31 696 188392 719 617 189029 974.

190089 577 655 827 191337 520 192096 375 575 89 718 865 194270 535 707 866 972.



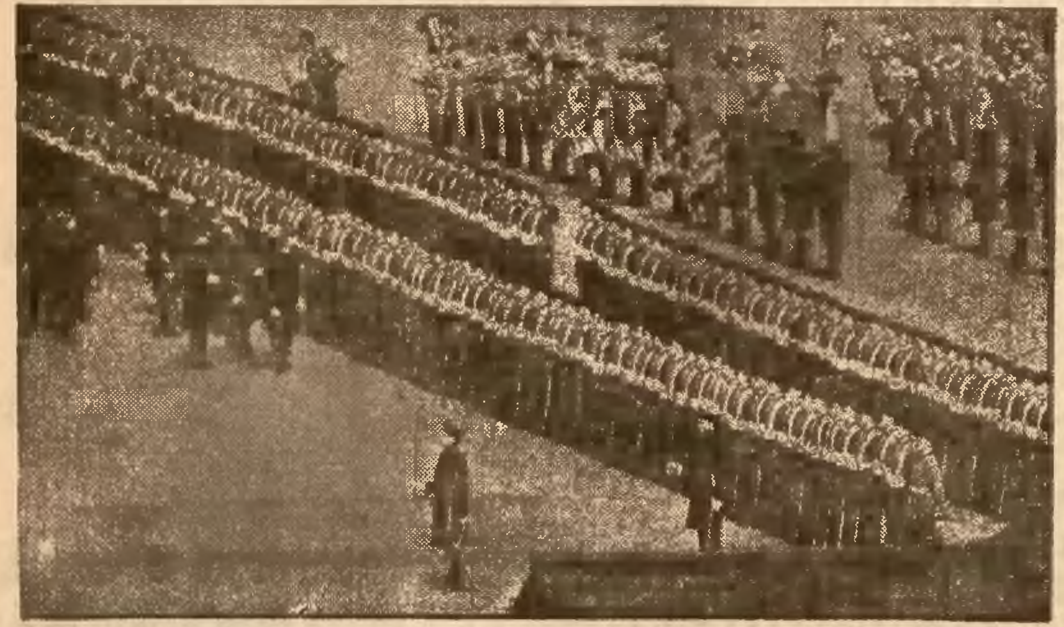
**Podczas pobytu w Portugalji, uczestnicy pierwszej podróży na M/S „Batory", złożyli wieniec na tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego, wmurowanej na willi, w której mieszkał Marszałek w czasie pobytu na Maderze.**



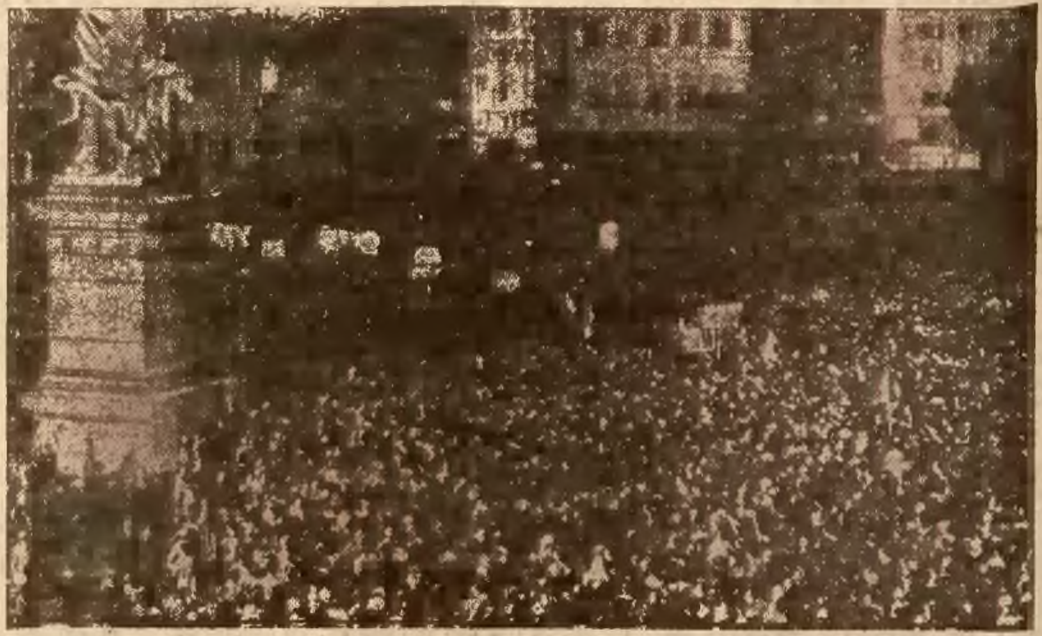
**Projekt mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa w Wilnie (wykonany przez prof. sen. Wojciecha Jastrzębowskiego.**



**Zjęcie nasze przedstawia moment oddawania strzału honorowego przez gen. Rydza-Śmigłego na kobiecych zawodach strzeleckich w Warszawie. Obok stoi p. Prezydentowa Mościcka.**



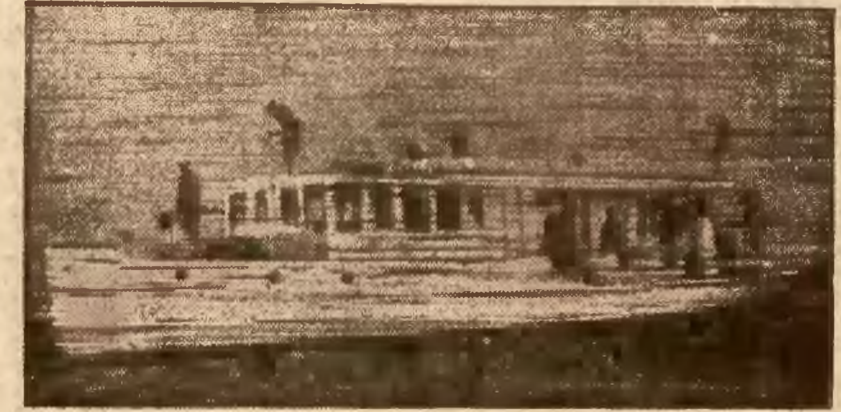
**Król Edward VIII przyjmuje defiladę irlandskiej gwardji**



**Manifestacje w Rzymie z okazji zajęcia przez włochów Addis Abeby.**



**W wieku lat 61, zmarł b. minister francuski Dalimier.**



**Motorówka, na której Negus z rodziną zostali odstawieni na okręt „Enterprise" zdążający do Haify.**



**Najmłodszy poseł w francuskim parlamencie, 25-letni François Albert.**



**Pożar na dworcu w Londynie. Zdjęcie dokonane z samolotu!**



**Na szczycie słynnego Domu Inwalidów w Paryżu (100 mtr. nad ziemią) pracuje robotnik.**



**Powietrzna parada amerykańskich samolotów.**

# KRONIKA KRAKOWA

## Walne zgromadzenie emerytów w Krakowie

W niedzielę 10 b. m. o godz. 9.30 w Kasynie Powszechnym w Krakowie przy ul. Basztowej 8 na II p. odbędzie się walne zgromadzenie Wojew. Związku Emerytów i Emerytek oraz wdów i sierot po funkcjonarjuszach państwowych. Na zgromadzeniu poruszona będzie m. in. sprawa działalności rządowej Komisji Emerytalnej. Komisja Emerytalna zostanie powołana celem rozpatrzenia całokształtu problemu emerytalnego w Polsce.

Niewiadomo, czy Komisja podjęła merytoryczne prace i jakie są wyniki dotychczasowych jej prac. Wiadomo, że Komisja odbyła dwa posiedzenia natury raczej formalnej i dokonała rozdziału prac. Na tem skończyć się nie może. Emeryci domagać się będą, by prace Komisji posuwały się w żywszem tępie i by opinja publiczna była informowana o przebiegu prac.

## Pogłoski o nowej rewizji prawa emerytalnego

Na ostatniem zebraniu przedstawicieli wszystkich kół warszawskich Stowarzyszenia urzędników Państwowych, omawiane były zagadnienia emerytalne.

Według posiadanych informacji, wyłoniona przez rząd komisja, dla zbadania problemu emerytalnego, ma zająć się rewizją całokształtu ustawodawstwa emerytalnego.

Podług tych informacyj, w ministerstwie skarbu jest obecnie opracowywany nowy projekt ustawy, która uzależniłaby nabycie praw emerytalnych przez urzędników od osiągnięcia przez nich pewnej granicy wieku (60 do 65 lat), gdy dotychczas tego warunku niema i nabycie uprawnień emerytalnych oraz wysokość, emerytury zależy wyłącznie od ilości lat służby.



## Starzec pod kołami tramwaju w Podgórzu

W dniu wczorajszym w godzinach rannych wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek.

Oto na placu Zgody wpadł pod koła tramwaju 52-letni majster szewski, Majer Szmukler, zamieszkały przy ul. Salinarnej 12.

Tramwaj wlókł Szmuklera kilka metrów.

Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy.

Szmukler odniósł szereg poważnych obrażeń. Na polecenie lekarza odwieziono Szmuklera do szpitala św. Łazarza.



Czytajcie i Rozpowszechniajcie
Ostatnie Wiadomości Krakowskie

### Ubezpieczenia życiowe wyłącznie na wypadek śmierci

Obecna sytuacja dospodarcza przemawia za stworzeniem nieistniejącego w Polsce taniego typu ubezpieczeń, kryjącego wyłącznie ryzyko śmierci z wykluczeniem momentów oszczędnościowych, wyrażających się w prawie do pożyczki względnie wykupu.

Za stworzeniem takiego typu ubezpieczenia przemawia również pogłębiający się coraz bardziej kryzys zaufania do wszelkich umów długoterminowych.



### Aresztowanie dyrektora „Feniksu"

Donoszą z Pragi, że w ciągu dalszego śledztwa w sprawie „Feniksu" policja aresztowała drugiego dyrektora praskiego oddziału, oraz jego sekretarkę Steinachową.



### Kraków zaciąga pożyczki z Funduszu Pracy

Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Klimeckiego odbyło się posiedzenie Komisji Finansowo budżetowej R.M, na którem przyjęto wnioski w sprawie zaciągnięcia przez Gminę miasta Krakowa pożyczk z Funduszu Pracy na rozbudowę kanalizacji miejskiej i uzbrojenie terenów budowlanych. Nadto komisja powzięła uchwałę w sprawie przejścia w zarząd Gminy fundacji na rzecz ubogich w kwocie 10.000 zł., utworzonej przez Dra Ludwika Schneidra, b. wiceprezydenta miasta.



**Z Teatru im. J. Słowackiego**

Dziś: „Dożywocie".

### KINA

**Adria** „Potępieńcy".
**Apollo** „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.
**Atlantic**: „Za grzechy".
**Bagatela** „Paryskie szaleństwa" rewje „Na falach eteru".
**Capitol** (Podgórze): „Dzień wielkiej przygody".
**Dom Żołnierza**; „Niedokończona symfonja".
**Muzeum** „Cesarzowa i Ja".
**Promień** „Turandot".
**Stella**: „Jego wielka miłość".
**Świt** „Bohaterowie Sybiru".
**Sztuka** „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.
**Uciecha** „Panowie w cylindrach".
**Wanda**: „Calierte miasto miłości".
**Zorza**; „Sen nocy letniej".

## Radjo krakowskie

Godz. 6.50 Płyty. 7,30 Program na dzień bieżący, 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty 13.15 Koncert połudaiowy (płyty) 14.05 Pieśni majowe z wieży Marjackiej 15.20 Przegląd giełdowy 18.40 Z życia literacko-kulturalnego 18.50 Chwilka społeczna 18.55 Płyty 19 Modlitwa przed świtem — recytacja 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiad. sportowe lokalne.

### Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska

Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

## Na krakowskim bruku...

Ze strychu domu przy ulicy Dietla L. 46 skradziono ub. nocy na szkodę Fryderyka Löwego bieliznę wartości 30 zł.

Z kancelarji adwokackiej dra Riesera Benjamina przy ulicy Florjańskiej 16 skradziono maszynę do pisania, marki „Mercedes", wartości 250 zł.

Ze strychu domu przy ulicy Starowiślnej 53 skradziono bieliznę na szkodę Petroneli Jarosz.

Przez otwarte okno z mieszkania Adama Leidnera, przy ul. Grunwaldzkiej-Bocznej 3 skradziono rower męski marki „Łucznik", wartości 190 zł.

Na ulicy Stolarskiej nieznany osobnik sprzedał Stefanowi Matodze, rolnikowi z Sieprawia (pow. Myślenice), pierścionek metalowy, jako złoty.

Nieustalonego narazie nazwiska woźnica z folwarku U. J. w Rząsce, u zbiegu ulic Bronowickiej i Bartosza Głowackiego, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy, najechał na rowerzystę Jana Góla, funkcjonarjusza pocztowego, zamieszkałego w Bronowicach Małych.

Gól upadł na jezdnię i doznał lekkiego potłuczenia lewego kolana, rower zaś został całkowicie zniszczony.

59-letni ślusarz, Edward Szumiec ze Skotnik, żebrząc u Zofji Armatys, zamieszkałej przy ul. Miedzianej 12, skradł z balkonu chodnik.

Policja zatrzymała złodzieja bezpośrednio po czynie.

Przed kilku miesiącami dokonano zuchwałego włamania w firmie „Dental-Depot" przy ul. Szewskiej 4, stanowiącej własność Jana Katznera.

Łupem złodziei stały się przybory dentystyczne wartości 30 tysięcy złotych.

Policja znalazła u jednego z paserów krakowskich kilka tysięcy sztuk zębów, pochodzące z kradzieży.

**Pasera tego aresztowano.**

# Co słychać w Krakowie?

## Echa strasznej katastrofy na Małym Rynku

Przed kilku laty Kraków został wstrząśnięty wieścią, że uczenica gimnazjum krakowskiego, spiesząc do szkoły, została zabita na Małym Rynku przez odpadający kawał gzymsu. Jak się wówczas okazało, uczenicy owej było na nazwisko Rachwałówna.

Nieszczęśliwy ojciec wniósł przeciwko właścicielom domu przy Małym Rynku skargę, w której żądał odszkodowania. Skargą objęta została Adela Dobijowa oraz żona adw. Dr. Emilewicza w Podgórzu.

Na wczoraj została wyznaczona rozprawa w sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie.

Celem naprowadzenia nowych okoliczności rozprawę odroczono.

## Aresztowanie bandy złodziei w Krakowie

Od dłuższego czasu grasowała w Krakowie szajka złodziei drobiu i gołębi.

Złodzieje należący do szajki, dokonali w ciągu ubiegłego i bieżącego roku kradzieże na szkodę Stefana Bruzdy, zamieszkałego przy ul. Miedzianej 61, Stanisława Wójcika, zamieszkałego przy ul. Rzeczysko 4, Stanisława Kremera, zamieszkałego przy ul. Miedzianej 77 i Józefa Łachety, zamieszkałego przy ul. Gregórzeckiej 149.

Ogólna wartość skradzionych gołębi wynosi około 702 zł.

Aż pewnego dnia powinęła się noga jednemu ze złodziei. Potem policja aresztowała i pozostałych członków bandy: Są nimi 23-letni robotnik Franciszek Chachlowski, 21-letni Karol Tras, 23-letni rzeźnik Władysław Szczurowski oraz 20 letni rzeźnik Franciszek Szczurowski. Wszyscy aresztowani są bez zajęcia. Są zamieszkali w Piaskach Wielkich pod Krakowem.



## Zuchwałe włamanie do sklepu
### z przyborami dentystycznemi przy ul. Poselskiej

W Krakowie, przy ul. Poselskiej 18 znajduje się przetapialnia złota „Dentaurum" należąca do Henryka Gingolda.

Nocy ubiegłej nieujęci narazie sprawcy włamali się właśnie do tej przetapialni.

Włamywacze dostali się do wnętrza przez wygięcie krat w górnym oknie od strony podwórza.

Po splądrowaniu całego lokalu, skradli z biurka gotówkę około 1000 zł., oraz surowiec dentystyczny, złoto w płytkach i krążkach, wartości dotychczas nieustalonej. W przybliżeniu wynosi szkoda 10 tys. zł.

Po kradzieży sprawcy otworzyli drzwi od wewnątrz i zbiegli.

Zawiadomiony o zuchwałem włamaniu Wydział śledczy P. P. w Krakowie prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.



## Wstrząsający wypadek urzędnika pocztowego w Krakowie

W dniu wczorajszym około godziny 11 przedpołudniem dorożkarz Jan Zwierzyński z Nowych Rakowic, jadąc dorożką ulicą Potockiego w kierunku głównej poczty, najechał u zbiegu ulic Potockiego i Kopernika na 30 letniego urzędnika pocztowego Jana Piątka, zamieszkałego przy ul. Wieczystej 206.

Piątek, który jechał z przeciwnej strony na rowerze znalazł się pod koniem, również przewróconym na jezdnię.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił Piątkowi pierwszej pomocy.

Winę wypadku ponosi Piątek spowodu nieprzepisowej jazdy.

## Nadużycia na poczcie w Krakowie
### Kasjer na ławie oskarżonych

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Zygmunt Mosalski, kasjer urzędu pocztowego Kraków 1, który sprzeniewierzył kwotę około 3 tysiące złotych.

Według aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco.

Dnia 11 stycznia 1936 r., zastępca naczelnika urzędu pocztowego Kraków 1, Marjan Semisson przeprowadzał kontrolę ksiąg, w czasie której stwierdził brak gotówki w kasie Mosalskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd dla braku dowodów winy uwolnił Mosalskiego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Partyka, oskarżał prok. dr. Czuma, bronił dr. Kuśnierz.

## Inkasent Ubezpieczalni Społecznej sprzeniewierzył pieniądze

Przed sądem okręgowym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Aleksander Kościołek, inkasent Ubezpieczalni Społecznej z Bochni, oskarżony o dokonanie sprzeniewierzenia.

W pierwszych dniach maja 1935 r. Kościołek zainkasował dla Ubezpieczalni Społecznej w Bochni pieniądze od Spółdzielni Mleczarskiej w Woli Batowskiej tytułem składek ubezpieczeniowych. Pieniądze te zatrzymał

Sąd skazał osk. Kościałka na 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 2 lata.

Rozprawie przewodniczył so. dr. Bobilewicz, oskarżał prok. dr. Jarosiński.



32

# TRAGEDJA BARBARY UBRYK
## Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

Wpływ ojca Małgorzaty był znaczny; wszyscy przychodzili do niego po radę lub z żalami, gdy rządcy hrabiego znęcali się nad nimi, znacząc ciało biedaków pręgami.

Ojciec Małgorzaty znał i zbierał uzdrawiające zioła, któremi leczył nędzarzy.

— Hrabia nie jest winien temu — mówił zwykle — to tylko ci chciwi rządcy nas tak gnębią. Milczcie i znoście swój krzyż cierpliwie!

— O! jakże się mylił! Pan jest odpowiedzialny za swe sługi.

Tak więc na jednej z lustracylnych wycieczek hrabia spotkał Małgorzatę.

— Patrzcie! Co to za dziewczyna? — zapytał wskazując urękawicznioną prawicą na piękne dziewczę, która na widok pana postawiła dzban na ziemi i skrzyżowawszy ręce na pełnych piersiach, skłoniła się.

— Podobasz mi się! Jesteś pięknie zbudowana. Patrz! Jak bluzka rozchyliła się, ukazując piękną pierś twoją! To widok dla twego pana, a nie dla bydląt-poddanych.

— Weź złotą szpilkę! A teraz dowidzenia!

— Usłyszysz jeszcze o mnie!
— i hrabia pokłusował dalej.

Małgorzata zachwycała się pięknym darem i miała ochotę zatańczyć z wielkiej radości.

Gdy ojciec jej po powrocie do domu usłyszał o tem zdarzeniu, nie ucieszył się błyszczącą, drogocenną szpilką.

— Daj Boże, by nie spadło na nas jakieś nieszczęście — mruknął.

Po kilku tygodniach, gdy już śnieg okrył pola, a wody pokryły się grubą warstwą lodu, pewnej nocy zebrali się w pobliżu chaty Horego wszyscy młodzi mężczyźni.

Stary Hory nic nie wiedział o spisku poddanych.

Spiskowcy nie zwierzyli się tym razem jemu ze swych planów, gdyż wiedzieli, że będzie usiłował ich odwieść od tego; przysięgli zemstę i postanowili zrzucić z siebie kajdany niewoli.

Nieszczęśni, nie zdawali sobie sprawy, że zwyciężyć mogą tylko chwilowo, że po paru godzinach przybędzie wojsko i dola ich nie zostanie w niczem polepszona.

Następnej nocy we wszystkich chatach ostrzono broń; w każdej chacie przygotowywał się czyn strasznej zemsty.

W dzikiej gonitwie wyłapano okrutnych rządców; spalono stodoły i stajnie. Większa część służby hrabiego zdołała schronić się w zamku, którego oburzony hrabia kazał bronić.

Wzburzeni ludzie szykowali się już do zajęcia zamku, gdy stanął przed nimi stary Piotr, a za nim piękna jego córka, załamująca ręce i dzięki ich staraniom udało się powstrzymać ludzi.

— Zemściliście się już! Teraz powróćcie do swych chat. Czekajcie, aż przyniosę wam z zamku wiadomość!

Część mężczyzn przyznała słuszność Piotrowi, część zaś z pomrukiem, niechętnie opuściła plac przed zamkiem i zgromadziła się na drodze, oczekując, co za wiadomość przyniesie im stary Piotr.

Ten zaś wszedł na taras starego zamku, którego okna były jasno oświetlone.

Hrabia, przekonawszy się, że przychodzi sam, kazał wpuścić starca.

Przyjął Piotra z takim gniewem, że ten na chwilę stracił równowagę.

— Przychodzę do ciebie, panie — rzekł do hrabiego — by błagać o przebaczenie dla ludu twego.

— Oho! — zawołał dumnie hrabia Kirtman. — Bestje chcą kapitulować?! Zuchwały stary psie! A prawda! Ty jesteś ojcem Małgorzaty?! Idź więc! Daruję ci twoją zuchwałość. Przyślij mi na zamek Małgosię!

— Dziecko moje? Małgosię otrzymasz po trupie moim!

— Więc zdechnij psie, bym przez trup twój, mógł dojść do córki twojej! — krzyknął w wielkiej pasji hrabia i gwałtownym ciosem przebił szpadą pierś starca.

W kilka godzin później na zamku zjawiła się córka starego Piotra, zaniepokojona tak długą nieobecnością ojca.

Tymczasem hrabia Kirtman opuścił zamek i udał się konno na spotkanie wojska.

Postanowił, iż każdy dziesiąty z buntowników zostanie za karę zakopany żywcem w zamarzniętej ziemi.

Żony buntowników zostaną zapędzone na plac przed zamkiem, a tam, zdarłszy z nich odzienie, kaźle batożyć je póty, dopóki nie upadną zemdlone.

*Dalszy ciąg nastąpi*

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Grodzka 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku